

Czas na zmianę

dwumiesięcznik Nr 5(10)/2014



SPIS TREŚCI

Romki z dziećmi ...	str	3
Roma, Polska, Świat	str	4
Funkcjonowanie systemu	str	6
Konferencja w Białymstoku	str	6
Niemcy nie życzą sobie	str	8
Segregacja czeskich ...	str	9
Wiceprezyden Kamińska ...	str	10
Papież Franciszek ...	str	12
Małgorzata Matecka ...	str	12
Konferencja podsumo...	str	13
Działam i zmoeniam	str	14
Z kroniki dziejów ...	str	17
Artykuł J. Piechocińskiego	str	21
Gdzie warto być	str	22
Horoskop zawodowy	str	23
Kim zostanę jak dorosnę	str	24
5 - listopada - Między...	str	26

Od redakcji!

Zbliżamy się do końca realizacji projektu „Czas na zmianę. Aktywizacja zawodowa i społeczna Romów”, tym samym aktualny numer dwumiesięcznika „Czas na zmianę” jest zarazem ostatnim numerem, choć mamy nadzieję na wznowienie wydania w nowej perspektywie finansowej w ramach środków z EFS.

Czas, który sprawił, że nowe wydawnictwo zagościło w domach wielu czytelników i internautów uważamy za udany.

Wiele ważnych kwestii zarówno z wielkiego świata polityki i mediów, jak i zwykłej codzienności Romów zostało opisanych w naszym czasopiśmie. Życzymy, więc udanej lektury bieżącego numeru i kolejnych ciekawych publikacji dotyczących naszej społeczności na państwa drodze!

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelny	Izabela Leśniewska
Redaktor działu poradniczo –informacyjnego	Mateusz Nowak
Redaktor działu publicystycznego	Karol Kwiatkowski
Autorzy tekstów	Anna Kołodziej Anna Łuczak Edyta Mliczkowska Urban Grzegorz Kępa Patrycja Tymczyszyn
Grafika	Artur Michalec



Romki z dziećmi wyproszone z cukierni.

Właściciel: trzeba mieć kartę. Żeby mieć kartę trzeba mieć etat

Wadowicka prokuratura sprawdzi, czy doszło do znieważenia na tle rasistowskim romskich kobiet z dziećmi. Po kupieniu słodyczy zostały one wyproszone z cukierni w Andrychowie (Małopolskie). - Aby skorzystać z usługi należy posiadać kartę członkowską - broni się właściciel lokalu.

W środę śledczy otrzymali zawiadomienie w sprawie od Stowarzyszenia Romów w Polsce. Prezes stowarzyszenia Roman Kwiatkowski relacjonował w zawiadomieniu, że mieszkająca w Andrychowie Romka kupiła dzieciom w jednej z miejscowych cukierni ciasto i lody. Gdy jadły, do lokalu weszła jej koleżanka z dziećmi i też zamówiła ciastka. Wówczas pracownik cukierni miał wyprosić kobiety z lokalu. Według zawiadomienia mówił m.in., że właściciel nie życzy sobie w lokalu Romów. Gdy odmówiły, zaproponował zwrot pieniędzy za niedokończone desery. - Romki ich nie przyjęły - twierdzi Kwiatkowski w zawiadomieniu.

Trzeba mieć etat, żeby mieć kartę

Właściciel lodziarni nie chciał rozmawiać przed kamerą. W rozmowie telefonicznej powiedział, że lokal to klub i aby skorzystać z usług należy posiadać kartę członkowską. A kobiety jej nie miały. Według niego, warunkami do otrzymania karty są m.in. posiadanie stałego zameldowania w jednym miejscu przez ponad rok oraz posiadanie umowy o pracę (etat).

Twierdzi ponadto, że Romowie na terenie lodziarni zachowywali się niestosownie – palili papierosy, pili piwo. Miały paść również wyzwiska.

Odrzuca zarzuty, jakoby nie życzył sobie Romów w swoim lokalu. Mówi, że jeśli spełnią kryteria członkostwa, z chęcią wyda im karty.

Romka: o kartach nikt nas nie poinformował

Jak mówi kobieta, która miała zostać wyproszone z lokalu, nikt nie poinformował ich o istnieniu kart członkowskich. – Nasze dzieci wcześniej tu kupowały, nigdy nie było żadnego problemu. Wszystko zaczęło się, gdy rozpoczął się konflikt w Andrychowie – mówi.

Kobieta mówi, że nie rozumie, dlaczego doszło do takiej sytuacji. – Polak ze swoim dzieckiem przyszedł, usiadł, zamówił zjadł spokojnie. Ja tego nie rozumiem, dlaczego? Że my jesteśmy innego koloru, innej narodowości – pyta.

Rasistowski charakter?

Zdaniem prezesa Stowarzyszenia Romów w Pol-



sce, incydent jest niebezpieczny w związku z tym, że w mieście „tli się konflikt romsko-polski”. - Wydany przez cukiernika zakaz obsługi Romów ma charakter rasistowski. Przypomina czasy faszyzmu w Niemczech oraz II wojny światowej na terenie Polski, gdzie obowiązywał zakaz wstępu do lokali dla niektórych narodowości – Żydów, Polaków – napisał Kwiatkowski w zawiadomieniu do prokuratury.

Sprawdzają, czy doszło do przestępstwa

Prokurator rejonowy Jerzy Utrata powiedział TVN24, że śledczy zbadają, czy doszło do przestępstwa, o którym wspomina prezes Kwiatkowski, czy też do wykroczenia polegającego na odmowie świadczenia usługi bez uzasadnionej przyczyny. – Sprawdzamy, czy ktoś publicznie znieważał grupę osób z powodów etnicznych czy narodowościowych, czy naruszał w ten sposób nietykalność cielesną tych osób – stwierdził.

Odmowa świadczenia usługi bez uzasadnionej przyczyny może zostać ukarana grzywną. Za publiczne znieważenie z pobudek rasistowskich można trafić do więzienia na trzy lata.

Pobicie w Andrychowie

Konflikt w Andrychowie rozgorzał na początku czerwca, gdy romska kobieta poskarżyła się, że została poturbowana podczas spaceru z dziećmi. W odwecie Romowie dotkliwie pobili młodych Polaków. W obu przypadkach policja zatrzymała już podejrzanych, zarówno Polaków jak i Romów. Część z nich jest nieletnia.

Władze miasta, aby przywrócić poczucie bezpieczeństwa, wprowadziły wspólnie z małopolską policją program „Zera tolerancji dla przestępczości”. Powstała specjalna grupa, która wyjaśnia tło zdarzeń. Do miasta skierowano też dodatkowe siły policji, dzięki czemu wyraźnie zwiększyła się liczba patroli.

W 21-tysięcznym Andrychowie mieszka ok. 100 Romów.

Podobny konflikt między mieszkańcami miasta miał miejsce jesienią ubiegłego roku. Po pobiciu dziecka przez niewiele od niego starszego Roma, na portalu społecznościowym powstały profile, które zostały krótko potem zamknięte ze względu na zarzut szerzenia rasizmu i nienawiści. Konflikt został wówczas zażegnany

ROMA POLSKA ŚWIAT

50 lat – Stop Taborom Romskim

Był marzec 1964 roku. Tabory jeszcze stały w miejscach zimowania. Jak co roku, Cyganie przeczekali zimę w znajomych wsiach. Teraz trwały przygotowania, aby – tak jak ich przodkowie czynili przez stulecia – wiosną ruszyć w cygańską drogę, romano drom. Szukać szczęścia, wolności, spotykać swych braci Cyganów, pracować, handlować, wróżyć, może czasem trochę kraść. A z pewnością palić ogniska, grać, tańczyć, śpiewać i słuchać, jak śpiewa las. Lecz zanim tabory wyjechały na drogi, o świcie 23 marca 1964 roku do cygańskich drzwi zapukali obcy – milicjanci i urzędnicy. Rozpoczęła się wielka akcja ewidencji ludności cygańskiej mająca na celu skłonienie koczowników polskich dróg do „przejścia na tory produktywnego życia osiadłego”.

Owego marcowego dnia spisano około 10 tysięcy osób narodowości romskiej, 1 146 rodzin szykujących się do wyruszenia z zimowisk na coroczną, tradycyjną wędrówkę. Pouczono – wędrować od dziś nie wolno, za swobodną włóczęgę spotka niechybna kara. Aby móc tą karę stosować, nie była potrzebna żadna specjalna ustawa – wystarczyło drobniaczko egzekwować istniejące już przepisy – meldunkowe, porządkowe, bezpieczeństwa drogowego, przeciwpożarowe. Wszystko, co się dało. Wprowadzono specjalny, przyspieszony tryb karno-administracyjny obowiązujący w stosunku do Cyganów. Milicja otrzymała poufne instrukcje, mające na celu pomóc w zatrzymywaniu ruszających w drogę taborów wędrownych za pomocą obowiązujących od dawna paragrafów. Żadnej ustawy nie było, a jednak polscy Romowie zapamiętali rok 1964 jako czas, kiedy dotknęła ich „Ustawa zakazująca wędrowania”.

Program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020

7 października Rada Ministrów przyjęła „Program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020”. Dokument jest kontynuacją działań państwa polskiego, podejmowanych od 2001 roku w ramach „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001-2003”, a następnie „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na lata 2004-2013”.

Program uwzględnia wytyczne Komisji Europejskiej, nakładające na państwa członkowskie obowiązek realizacji strategii integracji społecznej Romów. Jednocześnie wykorzystuje wieloletnie doświadczenia Polski w pracy na rzecz poprawy sytuacji Romów. Priorytetem działań, podobnie jak w poprzednich latach, pozostaje edukacja. Przyjęty dokument umożliwi również realizację działań w zakresie aktywizacji zawodowej Romów, poprawy dostępu do opieki zdrowotnej oraz poprawę warunków mieszkaniowych.

Sytuacja części Romów w Polsce odbiega od standardów społeczeństwa większościowego. Niski poziom wykształcenia, nieobecność na rynku pracy, złe warunki mieszkaniowe i znacząco krótsza średnia długość życia, sytuują Romów na marginesie nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Dzięki perspektywie stworzonej przez przyjęcie strategii możliwa będzie kontynuacja procesu wyrównywania szans tej mniejszości etnicznej.

W Programie duży nacisk położono na wsparcie tej społeczności poprzez wymóg sformalizowania (lub stworzenia) gminnych strategii wsparcia społeczności Romów we współpracy z administracją terenową oraz lokalnym środowiskiem. A także dostosowanie działań do potrzeb poszczególnych wspólnot samorządowych. Adresatem działań, finansowanych z budżetu państwa oraz budżet-

tów jednostek samorządu terytorialnego będą zarówno gminy zamieszkałe przez Romów, jak i organizacje pozarządowe, w tym romskie.

Szczególne wsparcie dotyczyć będzie rodzin romskich, z naciskiem na rolę kobiet w aktywizacji dzieci i młodzieży. Realizacja wsparcia w poprzedniej dekadzie pozwoliła na stworzenie sieci sprawdzonych partnerów: niemal 200 samorządów lokalnych oraz ponad 100 organizacji pozarządowych. Działania finansowane z budżetu państwa zostaną wsparte komplementarnymi projektami finansowanymi ze środków unijnych, aby zwiększyć efekt synergii. Działaniom tym towarzyszyć będą od lat realizowane i przynoszące widoczne efekty systemy stypendialne dla uczniów i studentów pochodzenia romskiego oraz sprawdzony system pracy asystentów edukacji romskiej – Romów pracujących w szkołach.

ROMA POLSKA ŚWIAT

Słowo wstępu

Szanowni Państwo,

Serdecznie zapraszamy na ogólnopolską konferencję podsumowującą stan wdrażania Priorytetu I Zatrudnienie i integracja społeczna Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 (PO KL).

Tegoroczna konferencja jest okazją do podsumowania efektów realizacji projektów umożliwiających rodzicom godzenie ról zawodowych i rodzinnych dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego. Podczas konferencji zaprezentowane zostaną przykłady ciekawych projektów z Działania 1.5 PO KL, w którym możliwe jest m. in. finansowanie

żłobków, klubów dziecięcych oraz zapewnienie usług świadczonych przez dziennego opiekuna.

Na konferencji zostaną zaprezentowane również projekty ukierunkowane na aktywizację i wsparcie w zatrudnieniu dla członków społeczności romskiej.

Jedną z kluczowych kwestii w Priorytecie I PO KL jest stworzenie systemowych rozwiązań na rzecz ekonomii społecznej. Bank Gospodarstwa Krajowego, w oparciu o dotychczas zdobyte doświadczenie, zaprezentuje wnioski z realizacji projektu dotyczącego wsparcia ekonomii społecznej w Działaniu 1.4 PO KL.

Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich przedstawi efekty nadzorowanych projektów systemowych skierowanych do instytucji pomocy i integracji społecznej oraz instytucji rynku pracy: „Tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej” i „SCHEMATOM STOP! Wspólne działania instytucji pomocy społecznej i instytucji rynku pracy – pilotaż”.

Podczas konferencji zaprezentowane zostaną również doświadczenia Ochotniczych Hufców Pracy z realizacji projektów PO KL skierowanych do ludzi młodych.

Konferencja jest adresowana do beneficjentów poszczególnych Działań w ramach Priorytetu I PO KL oraz do wszystkich osób zainteresowanych rezultatami dotychczas wdrażanych projektów.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do udziału w konferencji.

Departament Wdrażania
Europejskiego Funduszu Społecznego w
Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej

Funkcjonowanie systemu oświaty mniejszości – wiodący temat XLV posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Tematyka dyskusji XLV posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych powiązana była ściśle z głównym zagadnieniem dorocznej konferencji naukowej, organizowanej pod patronatem Komisji Wspólnej – oświatą mniejszości narodowych i etnicz-



nych w Polsce (w tym roku była ona połączona z XIX Seminarium Śląskim i odbyła się w Kamieniu Śląskim). Uczestnicy posiedzenia zapoznali się z materiałem o stanie szkolnictwa mniejszościowego na Opolszczyźnie – województwie z najwyższym odsetkiem mieszkańców należących do mniejszości.

Część posiedzenia poświęcona została podsumowaniu dotychczasowej współpracy Komisji Wspólnej z Ministerstwem Edukacji Narodowej – zaprezentowane zostało zestawienie zgłoszonych przez Komisję Wspólną uwag i opinii do projektów aktów prawnych przekazanych jej do zaopiniowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wraz ze sposobem ich załatwienia.

Z zainteresowaniem spotkała się także problematyka nauczania regionalnego – w zgodnej opinii zebranych jej rozwój powinien przyczynić się do zdobycia przez ogół uczniów wiedzy na temat mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących dany region.

Ponadto poruszono kwestie zapewnienia szkolnictwu mniejszościowemu niezbędnych podręczników – sprawa ta jest obecnie przedmiotem prac specjalnie w tym celu powołanej grupy roboczej Komisji Wspólnej.

Konferencja w Białymstoku - 27 września 2014

Pałac Branickich w Białymstoku - 27 września 2014. Fot. Podlaski Urząd Wojewódzki Minister Andrzej Halicki podczas konferencji w Białymstoku. Fot. Podlaski



Urząd Wojewódzki Spotkanie ministra Andrzeja Halickiego z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych z województwa podlaskiego. Fot. Podlaski Urząd Wojewódzki.

W sobotę 27 września w Pałacu Branickich w Białymstoku, podpisano kontrakt terytorialny dla województwa podlaskiego. Umowę na kwotę 18,5 mld zł podpi-

sali Jarosław Dworzański - marszałek Województwa Podlaskiego oraz Iwona Wendel - podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Regionalnego. Podczas uroczystości minister Andrzej Ha-



licki pogratulował gospodarzom dobrze wynegocjowanego kontraktu.

Kontrakt terytorialny to swego rodzaju umowa między rządem i samorządem wojewódzkim. Określa cele i priorytetowe przedsięwzięcia o istotnym znaczeniu zarówno dla rozwoju kraju, jak i samego województwa. Wskazuje również sposób ich realizacji i finansowania. Oprócz środ-

ków unijnych uwzględnia także środki krajowe. Kontrakt jest wypracowywany w trakcie negocjacji pomiędzy rządem a województwem i będzie obowiązywał do 2023 roku. Jednocześnie umowa ma podlegać bieżącym konsultacjom. Kolejne negocjacje przyjętej 27 września edycji kontraktu zaplanowane są pod koniec tego roku, czyli po przyjęciu programów operacyjnych finansowanych z Unii Europejskiej.

W Białymstoku minister Andrzej Halicki spotkał się także z przedstawicielami mniejszości białoruskiej, ukraińskiej, romskiej, tatarskiej, rosyjskiej i żydowskiej. Uczestnicy rozmawiali o najważniejszych problemach dot. ich społeczności oraz konieczności zacieśnienia wzajemnej współpracy. Minister zapewnił, że liczy na dobre relacje, zaznaczając, że „mniejszości narodowe i etniczne muszą czuć się w naszym kraju dobrze, bezpiecznie. Zadbanie o to jest naszą wspólną powinnością”.



Niemcy nie życzą sobie Sinti i Romów za sąsiadów

Najnowsze badania potwierdzają starą prawdę, że Niemcy nie tylko mało wiedzą na temat mniejszości narodowych, lecz kojarzą się im one zazwyczaj bardzo negatywnie.

Mieć Sinti lub Romów za sąsiadów? Dla co trzeciego Niemca samo wyobrażenie o tym jest „raczej nieprzyjemne” lub wręcz „bardzo nieprzyjemne”. Do takich wniosków doszli autorzy najbardziej obszernej jak dotąd analizy, którą przeprowadzili na zlecenie rządowej Agencji ds. Zwalczania Dyskryminacji.

Instytut Badań nad Konfliktami i Przemocą oraz Centrum Badań nad Antysemityzmem chciały dowiedzieć się, co grupa respondentów wie w ogóle na temat Sinti i Romów. Jak wynika ze 170-stronicowego opracowania zatytułowanego „Między obojętnością i odrzuceniem” wiedza ich jest nieduża. „Mało kto wie, że ta mniejszość narodowa przywędrowała do Europy i Niemiec przed około 700 laty”, ubolewa Christine Lüders, szefowa Agencji ds. Zwalczania Dyskryminacji. Jako prominentnych przedstawicieli tej mniejszości narodowej wymienia malarza Pablo Picasso, aktora Charliego Chaplina oraz piosenkarkę Marianne Rosenberg.

„Żydzi byli zbyt bogaci, my zbyt biedni”

Tak twierdzi Romani Rose, wieloletni przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, który jest przerażony uprzedzeniami wobec nich. Przeważająca większość niemieckiego społeczeństwa, mówiąc bowiem o Sinti i Romach nie myśli o słynnych postaciach, lecz o przestępczości, żebractwie oraz imigracji z powodu ubóstwa. Negatywny wizerunek „Cyganów” jest „wysoce zaraźliwy”. A debata o imigracji na skutek ubóstwa „jest absurdalna”, uważa Romani Rose. Temat ten podjęty z powodów strategicznych przez prawicowych ekstremistów

z NPD podczas kampanii wyborczej, podjęty został także przez innych.

Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, powołując się na aktualne statystyki, podkreśla, że zjawisko ubóstwa dotyczy przecież 24 procent mieszkańców Unii Europejskiej. A utożsamiane jest ono przede wszystkim z mniejszością Sinti i Romów. To tradycyjne już uprzedzenie jest dla Romani Rose bardzo bolesne: „Żydzi byli zbyt bogaci, a my jesteśmy zbyt biedni”.

Jednak ten najwyższy przedstawiciel Sinti i Romów sprzeciwia się kategorycznie dyskusjom w myśl motto: „Kto oszukuje, ten wylatuje”. A polemika na ten temat w Niemczech zaostrza się od miesięcy.

„Świadectwo drastycznego odrzucenia”

Jak bardzo niepopularni są w Niemczech Sinti i Romowie unaocniają inne, wynikające z badań liczby. Okazuje się, że dystans społeczny wobec „Cyganów” jest o 20 procent większy, aniżeli wobec innych mniejszości. W następnej kolejności znajdują się azylanci (15 %), muzułmanie (13%), obywatele Europy Wschodniej (8%), Żydzi (3%) oraz ciemnoskórzy (2%). Nic dziwnego, że szefowa Agencji ds. Zwalczania Dyskryminacji ocenia wyniki opublikowanych badań jako „świadectwo drastycznego odrzucenia”. Ta ocena jest odbiciem postrzegania co drugiej pytanej osoby a Sinti i Romowie wywołują w niemieckim społeczeństwie wrogość.

Wizerunek tej mniejszości jest niezmiennie negatywny. Jednak wyniki badań mają też swoje dobre strony, ujawniły bowiem, że 81 procent respondentów wiedziało, że Sinti Romowie byli prześladowani przez narodowy socjalizm. Z tego powodu też prawie tyle samo osób jest przekonane, iż dobrze, że Niemcy przypominają o cierpieniach tej mniejszości. Po wieloletnich dyskusjach wzniesiono tuż obok Bundestagu w 2012 r. w Berlinie pomnik Sinti i Romów pomordowanych przez nazistów.

Segregacja czeskich Romów.

Rodzice „białych dzieci” zabierają je ze szkół, do których chodzą Romowie

Romska pisarka Ilona Ferkova próbuje przybliżyć Czechom kulturę swego ludu. Dlatego tłumaczy dzieła innych autorów z romskiego na czeski (MICHAL CIZEK AFP EAST NEWS/AFP)

Przez dziesięciolecia romskie dzieci nie uczyły się razem z czeskimi lecz - chodziły do szkół specjalnych. Teraz władze próbują to zmienić, lecz czescy rodzice zabierają swoje dzieci z klas, do których chodzą Romowie.

Romska mniejszość w Czechach liczy oficjalnie ok. 300 tys. ludzi. Przez wiele lat romskie dzieci były masowo kierowane do szkół specjalnych, przeznaczonych dla mniej inteligentnych i upośledzonych umysłowo. Ostatecznie, po 10 latach nacisku ze strony UE, w zeszłym roku Czechy zaczęły ograniczać liczbę szkół specjalnych, a Romowie wreszcie trafiają do normalnych szkół.

Tyle że teraz czescy rodzice masowo zabierają swoje dzieci z placówek, w których pojawili się Romowie. Takie sytuacje zdarzały się nie tylko na prowincji, lecz także w Pradze. „Z badań Czeskiej Inspekcji Szkolnej wynika, że kiedy w szkole liczba romskich dzieci przekroczy granicę 35-43 proc., inni rodzice zaczynają zabierać swoje dzieci. W efekcie udział Romów w ciągu trzech lat zwiększa się do 60 proc.” - podaje Michal Kryl ze stowarzyszenia Nowa Szkoła zajmującego się edukacją mniejszości narodowych. Jako przykład podaje szkołę przy ulicy Grafickiej, w praskiej dzielnicy Smichov, w której pierwotny 30-proc. udział romskich dzieci wzrósł do 80 proc., ponieważ „białe dzieci” zostały przeniesione do innych szkół. W mniejszych miastach, gdzie nie ma innych placówek, w jednym roczniku powstają dwie klasy, jedna „czarna” romska, a druga „biała” czeska.

Ministerstwo edukacji jest bezradne. „Nie możemy oczywiście zakwestionować możliwości wyboru szkoły przez rodziców”

- mówi rzecznik ministerstwa Ondřej Macura. Obawy związane z obniżeniem poziomu nauczania w klasach, w których są Romowie, ministerstwo chce rozwiązać poprzez zwiększanie w poszczególnych klasach liczby asystentów, których zadaniem jest pomoc romskim dzieciom nieprzystosowanym społecznie lub słabo mówiącym po czesku.

Podobne problemy mają Romowie na boiskach piłkarskich. Powstały na północy Czech romski klub piłki nożnej TJ Junior Roma w rozpoczynającym się sezonie wygrał już kilka spotkań, zanim jeszcze zdążył kopnąć piłkę. Kluby III ligi, w której gra TJ Junior Roma, wolały zapłacić karę 3000 koron (ok. 110 euro) za odwołanie meczu, niż grać z romską jedenastką. - To, że dziś nikt nie chce z nami grać, traktuję jako przejaw rasizmu. Nigdzie na świecie nie miała miejsca taka sytuacja, że drużyna nie chciała grać z przeciwnikiem, który ma inny kolor skóry - mówi trener klubu Pavel Horváth.

Szef północnoczeskiego klubu piłki nożnej Rybníšte!, jednego z tych, które odwołały spotkanie z Romami, twierdzi, że obawiali się ataków rasistowskich ze strony widzów.

Paradoksalnie jednak rasizm może pomóc romskiemu klubowi, który za sprawą walkowerów awansuje do wyższej ligi. - W ogóle by nam to nie przeszkadzało, przynajmniej byśmy się ich pozbyli - powiedziała serwerowi Ildes sekretarka klubu Rybníšte! Jaroslava Fišerová.



Wiceprezydent Kamińska o Romach:

Niech zostaną na ulicy. To ich wybór

Ewa Kamińską, zastępcą prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej (Fot. Beata Kitowska / AG)



- Nasza największa skucha polegała na tym, że od razu, po trzech miesiącach zamieszkiwania Romów w Gdańsku, nie usunęliśmy ich z zajmowanego terenu. Po trzech miesiącach powinni zarejestrować swój pobyt, a ponieważ tego nie zrobili, powinniśmy wezwać straż graniczną, by odesłała ich do Rumunii - mówi Ewa Kamińska, wiceprezydent Gdańska ds. polityki społecznej

Wyrzuceni z działek w Jelitkowie Romowie w miniony piątek poprosili prezydenta Gdańska o pomoc. „Sytuacja naszej rodziny jest bardzo trudna - napisali w liście do Ada-

mowicza. - Są wśród nas osoby starsze, małe dzieci, kobieta w ciąży, a jedna z naszych siostr cierpi na wadę serca, która wymaga operacji. Teraz, każdego dnia boimy się, że będziemy musieli spędzić zimę na ulicy”. I dalej: „Prosimy Pana, Panie Prezydencie o pomoc. Chcielibyśmy odzyskać nasze domy i móc dalej normalnie żyć. Też jesteśmy mieszkańcami Gdańska, chcemy móc tutaj pracować i wysyłać nasze dzieci do szkoły”. We wtorek w ich sprawie odbyło się kolegium prezydenckie. Dzień po kolegium umówiliśmy się z Ewą Kamińską, zastępcą prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej, na rozmowę o wynikach spotkania.

Nie chcą skorzystać z wachlarza naszych propozycji

- Ale o czym tu właściwie jeszcze rozmawiać?
- pyta na wstępie wiceprezydent.

O tym, że ci ludzie spędzili dziś noc pod gołym niebem, nie śpiąc z zimna.

- Ależ to ich wybór! Proponowaliśmy im schronisko dla osób bezdomnych. W Gdańsku funkcjonują osobne ośrodki dla mężczyzn, osobne dla kobiet - odpowiada Kamińska.

Ale oni nie chcą się rozdzielać. Są trzy-pokoleniową rodziną, potrzebują siebie.

- No cóż. Skoro nie chcą się rozdzielać, ich wybór. Jeśli nie chcą skorzystać z wachlarza naszych propozycji, nie możemy ich zmuszać. Oni po prostu nie chcą się integrować; nie szukają pracy - mówi wiceprezydent.

Trudno jednak znaleźć w Polsce pracodawcę, który zatrudni legalnie obcokrajowca, a szczególnie Roma.

Na to Ewa Kamińska ma jedną odpowiedź.

- Nasza największa skucha polegała na tym, że od razu, po trzech miesiącach zamieszkiwania Romów w Gdańsku, nie usunęliśmy ich z zajmowanego terenu. Po trzech miesiącach powinni zarejestrować

swój pobyt, a ponieważ tego nie zrobili, powinniśmy wezwać straż graniczną, by odesłała ich do Rumunii. Ale wiadomo jak to jest - człowiekowi mięknie serce, szuka się dziurek w prawie, przymyka oko. Udawaliśmy, że nie wiemy, że oni tam mieszkają. A my nie mamy terenów pod koczowiska. Mamy tereny pod drogi, szkoły, mieszkania, ale nie pod koczowiska.

Amnesty International: To naruszenie praw człowieka

Dla przypomnienia: 4 sierpnia piętnaścioro rumuńskich Romów, w tym pięcioro dzieci straciło dach nad głową i część dobytku. W skleconych z dykty i desek pięciu domkach, które zbudowali sobie na dawnych działkach w Jelitkowie mieli kanapy, łóżka, kredensy, piecyki, garnki, naczynia. Żyli ze zbiorów złomu i żebrania. Teren wtedy należał do miasta i urzędnicy uznali, że wymaga on „pilnego uporządkowania”. „Sprzątnęli” więc działkę wraz z mieszkańcami, którym kazali się wynosić, ich baraki zostały rozwalone siekierami. Trzy dni później odbył się przetarg na tę działkę, w wyniku którego jej właścicielem została spółka Invest Komfort. Od tamtej pory część wyrzuconych Romów pojechała do Wrocławia, część zamieszkała w namiotach ukrytych wśród zarośli przy Ergo Arenie. We wtorek jednak sopocka straż miejska nakazała im opuścić teren; do dziś rodzina pozostaje bezdomna.

Weronika Rokicka z Amnesty International Polska o wyrzuceniu Romów: - Niedopuszczalne jest niszczenie cudzego mienia, bez względu na własność działki, na której się ono znajdowało. Ponadto międzynarodowe standardy mówią jasno, że wysiedlenia muszą się odbyć z poszanowaniem procedur, po przeprowadzeniu konsultacji ze społecznością i z zapewnieniem, że nikt nie będzie narażony na bezdomność i dalsze naruszenia praw człowieka.

A Draginja Nadaždin, szefowa AI, wysłała w tej sprawie dwa pisma do prezydenta Adamowicza. W jednym z nich pisze

m.in.: „Osoby te zostały postawione przed faktem dokonanym, ich mienie oraz miejsce, które stanowiło ich dom, zostało zniszczone. Takie działanie jest niedopuszczalne i stanowi naruszenie prawa. Za niedopuszczalne należy również uznać twierdzenie, że ktoś mógłby się na takie działanie dobrowolnie zgodzić”. Wezwała przy tym prezydenta Adamowicza „do rozpoczęcia rzeczywistego dialogu z wysiedlonymi oraz zapewnienia poszanowania ich prawa do mieszkania i bezpieczeństwa”.

Zaprotestowało też wrocławskie stowarzyszenie NOMADA od trzech lat współpracujące z tamtejszymi Romami. Powiadomiło gdańską prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. Członkowie NOMADY razem ze społecznikami z innych miast wspierają w Gdańsku wyrzuconych Romów.

A jak to robią w Europie?

W wydanym w listopadzie zeszłego roku raporcie o rumuńskich Romach z wrocławskiego koczowiska NOMADA pisze m.in. o dobrych praktykach w Europie. W Hiszpanii istnieje przepis o bezwarunkowym prawie pobytu w tym kraju dla członków UE; do rejestracji wymagane jest jedynie potwierdzenie tożsamości i narodowości. Także w Hiszpanii, w Katalonii powstał „Zintegrowany plan pomocy dla Romów przybywających z Europy Wschodniej”, z budżetem 3,5 miliona euro rocznie. Z kolei we francuskim Cesson władze przekazały teren do zamieszkania tym rodzinom romskim, których dzieci regularnie uczęszczają do szkół. Na Słowacji stworzono projekt budowy domów z materiałów z odzysku, z zaangażowaniem społeczności romskich - oprócz poprawy warunków bytowych projekt ma wartość wychowawczą.

Bardzo dobrym rozwiązaniem wydaje się też pomysł władz Pizy. Umożliwiono tam Romom mieszkanie w tradycyjny dla nich sposób na terenie wyznaczonym przez władze miasta; miasto określiło przy tym na zasadzie kontraktu warunki przebywania na swoim terenie i wprowadziło tam asystentów rodzinnych.

Papież Franciszek przeciwko dyskryminacji Romów

Papież Franciszek zaapelował, by społeczność międzynarodowa pomagała Romom
• Fot. Giulio Napolitano / shutterstock.com

Papież Franciszek stanął w obronie Romów, którzy często znajdują się na marginesie społeczeństwa i są traktowani z wrogością. Ojciec Święty podkreślił, że w przeszłości sam był świadkiem dyskryminowania Romów. – Pamiętam, jak tutaj, w Rzymie, gdy jechałem autobusem, wsiadali też Romowie. Kierowca mówił wówczas: „Uważajcie na swoje portfele!”. To jest pogarda – zaznaczył Franciszek.

Podczas konferencji zorganizowanej pod hasłem „Kościół i Romowie” papież podkreślił, że społeczność romska jest powołana do uczestniczenia w budowaniu wspólnego dobra. Tymczasem Romowie często żyją na marginesie społeczeństwa i mają utrudniony dostęp do usług edukacyjnych, opieki medycznej oraz rynku pracy.

Ojciec Święty wezwał więc społeczność międzynarodową oraz lokalne i krajowe instytucje, by zaczęły podejmować inicjatywy zmierzające do poprawienia warunków, w jakich żyją Romowie. Również Kościół powinien być w tym procesie aktywny. – Ewangelie są proklamacją radości dla wszystkich, szczególnie dla tych najbardziej wrażliwych i zmarginalizowanych – powiedział Franciszek.

Papież zaapelował przy tym do duchownych, by dalej nieśli pomoc ludziom znajdującym się w potrzebie. – Romowie mogą mieć w was braci, którzy kochają ich taką miłością, jaką Chrystus kochał ludzi opuszczonych. Bądźcie dla nich radosną i przyjazną twarzą Kościoła – wezwał Franciszek.



MAŁGORZATA MATECKA LAUREATKĄ NAGRODY IM. SENDLEROWEJ

Komunikat redakcji 'NIGDY WIĘCEJ'

Współpracowniczka Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”, Małgorzata Matecka, została laureatką Nagrody im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata”. Nagroda przyznawana jest od 2006 roku nauczycielom szkół podstawowych i ponadpodstawowych, którzy uczą i wychowują w duchu szacunku i otwartości na innych ludzi, inspirują do działań zgodnych z tymi zasadami i odgrywają aktywną rolę w społeczności lokalnej.

Podczas uroczystości w Pałacyku Przędzieckich (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) w Warszawie Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Irena Wóycicka, w imieniu Prezydenta Bronisława Komorowskiego odczytała list gratulacyjny: ‘Od 25 lat żyjemy w wolnym państwie. Odniesiona wolność jest dla nas źródłem radości i dumy, ale także zobowiązaniem do działania. Każdego dnia docierają do nas informacje świadczące o tym, że otaczający nas świat nadal – a może nawet coraz bardziej – potrzebuje międzyludzkiego porozumienia, zgody pomiędzy kulturami, narodami, religiami. Cieszę się, że jest tylu pedagogów, którzy w pracy z młodzieżą podejmują te ważne zagadnienia, kształtując w uczniach postawy dialogu i tolerancji’.

Małgorzata Matecka we współpracy ze Stowarzyszeniem ‘NIGDY WIĘCEJ’ organizuje cykliczny Wojewódzki Przegląd Zespołów Młodzieżowych ‘Równi i Różni’ pod hasłem ‘Muzyka Przeciwko Rasizmowi’, podczas którego młodzi muzycy, reprezentujący różne style i gatunki, wykonują utwory związane z tematyką równości i tolerancji. Współpracowniczka ‘NIGDY WIĘCEJ’ zorganizowała również trzy edycje konkursu literackiego ‘Młdzież pamięta’, w ramach którego uczniowie nadsyłają opowiadania inspirowane problematyką dyskryminacji rasowej we współczesnym świecie.

‘W młodości obracałam się w środowiskach zbuntowanych; tolerancja, szacunek dla drugiego człowieka – to były dla nas rzeczy niesłychanie ważne. Kiedy zaczęłam pracować w szkole, szukałam dzieciaków, które są w



jakiś sposób wykluczone' – powiedziała tegoroczna laureatka Nagrody im. Sendlerowej. Matecka regularnie prowadzi też szkolenia dla nauczycieli, dyrektorów szkół i policjantów poświęcone językowi wrogości, problemom rasizmu i antysemityzmu na stadionach oraz edukacji na rzecz wielokulturowości.

Nagroda im. Sendlerowej przyznawana jest przez Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce oraz Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej. Wyróżnienie jest hołdem składanym patronce nagrody, bohaterce 'Żegoty', która podczas II wojny światowej wraz z innymi przedstawicielami podziemia przeprowadziła akcję ratowania około 2500 żydowskich dzieci. Sendlerowa była także działaczką społeczną i charytatywną.

Stowarzyszenie 'NIGDY WIĘCEJ' jest założoną przez Marcina Kornaka w 1996 roku niezależną organizacją ekspercką, która monitoruje incydenty na tle ksenofobicznym oraz wydaje antyrasistowski magazyn 'NIGDY WIĘCEJ'. Prowadzi kampanie społeczne, m. in. 'Muzyka Przeciwko Rasizmowi' i 'Wykopmy Rasizm ze Stadionów'. W ramach oficjalnego programu odpowiedzialności społecznej UEFA EURO 2012 'RESPECT Diversity' Stowarzyszenie 'NIGDY WIĘCEJ' prowadziło Program Edukacyjny skierowany do nauczycieli polskich szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych.



Konferencja podsumowująca projekt Cooltura równych szans

Romowie chcą pracować – urzędnicy nie dowierzają.

Po ponad roku realizacji projekt „Cooltura równych szans” powoli dobiega końca. Stażyści z dniem 31 października br. kończą swoją pracę, a cały projekt kończy się 30 listopada. Ochotników na odbywanie stażów nie brakuje, w związku z tym mamy nadzieję, że podobne projekty będziemy realizować w przyszłych latach w Programie Operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój. Tymczasem za nami już konferencja podsumowująca.

Dnia 13 października br. w hotelu Viki w Szczecinku odbyła się konferencja podsumowująca projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki - „Cooltura równych szans”. Uroczystego rozpoczęcia konferencji dokonał Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku Ro-

man Chojnacki. Następnie zgromadzonym gościom została przedstawiona prezentacja multimedialna przedstawiająca projekt. W dalszej części programu Kinga Nowakowska z College Consulting omawiała przeprowadzone badania z realizacji projektu.

Przypomnijmy, że projekt był skierowany do grupy 40 niepełnosprawnych, bezrobotnych i nieaktywnych zawodowo Romów mieszkających na terenie Polski. Jak wiemy Romowie to najbardziej zagrożona wykluczeniem społecznym mniejszość etniczna zamieszkująca Polskę. Główny problem mniejszości romskiej to bardzo wysoki wskaźnik bezrobocia, w szczególności dotyczący osoby niepełnosprawne. Romowie nie zostali wyposażeni w kapitał życiowy, umożliwiający im pozytywną pozycję społeczną, odpowiedni poziom wykształcenia i kwalifikacji. Sytuację tą pogłębia niska samoocena oraz słaba motywacja do poszukiwania pracy. Romowie są także najmniej samodzielna grupą osób, dlatego też potrzebują pomocy od innych obywateli na każdym polu działania, zwłaszcza

we wchodzeniu na rynek pracy i utrzymaniu się w zatrudnieniu. I właśnie wychodząc naprzeciw tym problemom i oczekiwaniom środowiska romskiego stworzyliśmy projekt „Cooltura równych szans”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Z raportu opracowanego na potrzeby projektu wynika jednoznacznie, że Romowie chcą i potrafią pracować. Doświadczenia nabyte w czasie realizacji projektu pokazują, że staże zorganizowane dla 40 beneficjentów stanowią realną formę wsparcia, pomagają w zdobywaniu nowych umiejętności i kwalifikacji zawodowych, co w przyszłości skutkować będzie większą atrakcyjnością Romów podczas poszukiwania pracy.

Realizacja projektu „Cooltura równych szans” stanowiła duże wyzwanie zarówno dla realizatorów jak i stażystów, gdyż w dalszym ciągu w społeczeństwie polskim panuje stereotyp niewykształconego i leniwego Roma. Na początku były pewne trudności w przekonaniu pracodawców do zatrudnienia Romów, ale w końcu udało się nam wspólnymi siłami – naszymi i kandydatów na staże – znaleźć chętnych do zatrudnienia Romów. Było warto, gdyż pracodawcy zmienili nastawienie do społeczności romskiej i nie żałowali podjęcia z nami współpracy. Prezes ZRP Roman Chojnacki, a jednocześnie koordynator projektu, w jednym z wywiadów udzielonych dla mediów podczas konferencji trafnie podsumo-

wał ponad roczną realizację projektu: „Romowie pokazali, że nie są gorsi od Polaków - kiedy coś robią, robią to dobrze”.

Realizację projektu badała Kinga Nowakowska z College Consulting: „Zasięgaliśmy opinii dosłownie wszędzie. Pytaliśmy beneficjentów jak sobie radzą, rozmawialiśmy z pracodawcami i przedstawicielami instytucji publicznych mających wpływ na codzienne życie Romów. Ku naszemu zaskoczeniu, najwięcej problemów stwarzali przedstawiciele instytucji publicznych takich jak MOPS, PUP czy PCPR. Tam również pokutują stare stereotypy, że Rom to niebieski ptak, który nie sieje, nie orze, a zbiera. To oczywiście ma później odzwierciedlenie w codziennych działaniach. Myślę, że tym programem pokazaliśmy, że Romowie niczym nie różnią się od innych nacji, że chcą i potrafią pracować”.

Mimo tych trudności, projekt umożliwiający niepełnosprawnym Romom odbywanie stażów, odniósł niekwestionowany sukces. Na szczęście znaleźli się pracodawcy, którzy nie kierowali się tylko stereotypami. Zakończenie staży nastąpi z końcem października, nad czym ubolewają zarówno stażyści jak i pracodawcy.

Konferencja cieszyła się dużym powodzeniem, przybyło kilkadziesiąt zaproszonych gości oraz niemal wszystkie lokalne media. Konferencja odbiła się szerokim echem wśród zgromadzonych gości, którzy byli zaskoczeni wnioskami i wynikami badań przedstawionymi podczas konferencji. Wśród gości biorących udział w konferencji głos zabrali m.in. poseł na Sejm RP Wiesław Suchowiejko, Starosta Powiatu Szczecineckiego Krzysztof Lis, Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Wiesław Kosmala oraz Radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Adam Wyszomirski. Swoją obecnością zaszczytili nas radni, przedstawiciele stowarzyszeń, pracodawcy i stażyści oraz Romowie z całej Polski. Oficjalnego podsumowania i zakończenia konferencji dokonała Joanna Chojnacka, Sekretarz Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Po części oficjalnej, w części cateringowej zebrani mogli wysłuchać pieśni romskich, zaśpiewanych przez siostry Magdalenę i Justynę Matkowskie.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom konferencji za udział w wydarzeniu, które mamy nadzieję przyczyni się do otwarcia dyskusji nad koniecznością zmian systemowych w Polsce w obszarze aktywizacji zawodowej i zatrudnienia Romów oraz będzie impulsem do podjęcia konkretnych działań mających na celu zmniejszenie bezrobocia wśród Romów.



**DZIAŁAM
I
ZMIENIAM!**

9 września 2014 r. Paweł Orłowski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, zatwierdził zmieniony dokument Zasady finansowania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Zatwierdzony dokument wraz z zestawieniem uwag oraz stanowiskiem Instytucji Zarządzającej PO KL i szczegółowymi wyjaśnieniami zostały zamieszczone na Bazie wiedzy oraz na stronie internetowej www.efs.gov.pl

Dokument wchodzi w życie z dniem 1 października 2014 r.

Zmiany dokumentu dotyczą w głównej mierze następujących kwestii:

- dostosowania zapisów Rozdziału 2. Kwalifikowalności wydatków w ramach Programu Kapitał Ludzki (PO KL) do zmian wynikających ze zmienionych Wytycznych w zakresie kwalifikowania wydatków w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.
- Zmiany w dokumencie mają charakter doprecyzowujący,

- informacji o podwyższonym progu stosowania ustawy Prawo zamówień publicznych (z 14 tys. euro do 30 tys. euro),
- aktualizacji dokumentu pn. Wymierzenie korekt finansowych za naruszenia prawa zamówień publicznych związane z realizacją projektów współfinansowanych ze środków funduszy UE oraz adekwatnego dostosowania Wytycznych dotyczących określania korekt finansowych za naruszenie zasady konkurencyjności dla wydatków współfinansowanych z EFS (tzw. taryfikatory),
- zmieniono wzory umów o dofinansowanie projektów w zakresie zasad przetwarzania danych osobowych.

Dokument stanowi interpretację zasad kwalifikowalności obowiązujących w ramach PO KL i jest skierowany przede wszystkim do instytucji zaangażowanych we wdrażanie programu. Nie obowiązuje bezpośrednio beneficjentów.

Częścią ww. dokumentu są zaktualizowane Wytyczne dotyczące określania korekt



finansowych za naruszenie zasady konkurencyjności dla wydatków współfinansowanych z EFS. Co do zasady dokument ten znajduje zastosowanie do korekt finansowych związanych z nieprawidłowościami wykrytymi po dacie 30 września 2014 r., a więc od dnia wejścia w życie zmienionych Zasad finansowania PO KL. Zasady ww. taryfikatora mają zastosowanie w odniesieniu do nowo ogłoszonych konkursów oraz do umów o dofinansowanie zawartych od 1 października br. oraz do tych projektów, w których do umów o dofinansowanie nie załączono taryfikatora.

Ponadto w odniesieniu do uprzednio zawartych z beneficjentami umów o dofinansowanie projektu, których załącznikiem jest poprzednia wersja taryfikatora, która obowiązuje beneficjenta i instytucję będącą stroną umowy, informuję, że zmiana taryfikatora nie wymaga aneksowania dotychczas zawartych umów o dofinansowanie, do których załączono poprzednią wersję taryfikatora.



Zmiany w temacie zasiłków rodzinnych.

Zmianie od 1 listopada ulega kryterium dochodowe, które uprawnia nas do pobierania zasiłku.

Jak się okazuje, kryterium to wzrasta, choć same zasiłki nie.

Najbliższej podwyżki - zgodnie z rozporządzeniem w ustawie - możemy się spodziewać dopiero w listopadzie 2015 roku.

Zanim zaczniemy wypełniać wniosek o przyznanie zasiłku rodzicielskiego, który następnie należy złożyć w urzędzie gminy lub w urzędzie miasta, sprawdźmy czy spełniamy wymagania.

- kryterium dochodowe - czyli ile przypada na osobę w rodzinie.

Obliczamy w ten sposób: zsumujemy wszystkie dochody rodziny, na-

stępnie otrzymaną kwotę dzielimy przez liczbę miesięcy, w których pieniądze zostały zarobione, a później dzielimy ją przez liczbę domowników.

Ubiegając się o przyznanie zasiłku rodzinnego na okres zasiłkowy 2014/2015, obliczamy dochody uzyskane w roku 2013.

Od dochodów odlicza się kwotę alimentów świadczonych na rzecz innych osób. Nie powinniśmy brać pod uwagę ewentualnych dochodów dziecka, pozostającego pod opieką opiekuna prawnego, dziecka pozostającego w związku małżeńskim, a także pełnoletniego dziecka posiadającego własne dziecko.

Do 31 października 2014 roku kryterium dochodowe uprawniające do zasiłku rodzinnego wynosi 539 zł netto lub 623 zł, jeśli w rodzinie jest dziecko niepełnosprawne. Jeżeli ktoś przekraczał tę kwotę, nie otrzymywał zasiłku.

Zmiana wchodząca w życie od 1 listopada 2014 roku ustanawia kryterium dochodowe które wynosić będzie 574 zł netto i - w przypadku niepełnosprawnego dziecka - 664 zł netto.

Warunkiem pobierania zasiłku na dziecko w wieku do 24 lat jest kontynuowanie przez nie nauki w szkole lub podjęcie studiów.

KTO MOŻE SIĘ UBIEGAĆ O ZASIŁEK?

Przede wszystkim rodzice lub opiekunowie prawni, opiekun faktyczny, czyli osoba zajmująca się dzieckiem, jeżeli wystąpiła z wnioskiem do sądu rodzinnego o jego przysposobienie, pełnoletnia osoba ucząca się, która nie jest na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub w związku z ustaleniem wyrokiem sądowym lub ugodą sądową prawa do alimentów z ich strony.

Jakie dokumenty należy złożyć :

- dowód osobisty, w celu potwierdzenia tożsamości i wykonania kopii;
- skrócony odpis aktu urodzenia dziecka albo inny dokument potwierdzający jego wiek;
- wysokość uzyskanego dochodu - zaświadczenia lub oświadczenia stwierdzające wysokości dochodu, np. zaświadczenie z urzędu skarbowego;
- orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności - jeżeli w rodzinie wychowuje się dziecko niepełnosprawne;
- zaświadczenie lub oświadczenie o uczęsz-

czaniu dziecka w wieku powyżej 18 lat do szkoły.

Wnioski o przyznanie świadczeń na kolejny okres zasiłkowy (który trwa od 1 listopada do 31 października) składa się od 1 września.

Ci, którzy złożą wniosek do 30 września, otrzymają świadczenie do 30 listopada. Jeżeli ktoś się spóźni i przedstawi dokumenty w okresie od 1 października do 30 listopada, to wypłatę świadczenia otrzyma do końca grudnia.

KIEDY ZASIŁEK RODZINNY NIE PRZYSŁUGUJE

Z pominięciem sytuacji, kiedy przekroczone zostaje kryterium dochodowe, otrzymanie zasiłku uniemożliwiają następujące sytuacje:

- gdy dziecko lub osoba ucząca się pozostają w związku małżeńskim;
- gdy dziecko zostało umieszczone w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w pieczy zastępczej;
- gdy osoba ucząca się została umieszczona w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie;
- gdy pełnoletnie dziecko lub osoba ucząca się jest uprawniona do zasiłku rodzinnego na własne dziecko;
- gdy osobie samotnie wychowującej dziecko nie zostało zasądzone świadczenie alimentacyjne na rzecz dziecka od jego rodzica, chyba że rodzice lub jedno z rodziców dziecka nie żyją, ojciec dziecka jest nieznan, powództwo o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego z rodziców zostało oddalone, sąd zobowiązał jednego z rodziców do ponoszenia całkowitych kosztów utrzymania dziecka i nie zobowiązał drugiego z rodziców do świadczenia alimentacyjnego na rzecz tego dziecka;
- członkowi rodziny przysługuje na dziecko zasiłek rodzinny za granicą, chyba że przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego lub dwustronne umowy o zabezpieczeniu społecznym stanowią inaczej.

DODATKI

Nie ma limitu świadczeń. Jeżeli rodzina ma prawo do zasiłku, automatycznie zyskuje uprawnienia do dodatków, chyba że obostrzone są dodatkowymi wymaganiami. Rodzice

mogą się ubiegać m.in. o pieniądze z tytułu:
- Samotnego wychowywania dziecka: Przysługuje im kwota w wysokości 170 zł miesięcznie na dziecko, nie więcej jednak niż 340 zł na wszystkie dzieci. Otrzymują ją ci samotni rodzice, opiekunowie faktyczni lub prawni, którzy nie pobierają alimentów.

Kwotę dodatku zwiększa się o 80 zł na dziecko w przypadku dziecka niepełnosprawnego, nie więcej jednak niż o 160 zł na wszystkie dzieci.

Dodatek przysługuje również pełnoletniej osobie do ukończenia 24. roku życia, uczącej się lub studiującej, jeżeli oboje rodzice nie żyją.

Rodziny wielodzietnej: W ich wypadku to kwota rzędu 80 zł miesięcznie. Dodatek przysługuje na trzecie i na kolejne dzieci uprawnione do zasiłku rodzinnego.

Szkoły poza miejscem zamieszkania: O pieniądze mogą się starać rodzice, których dziecko uczęszcza do szkoły poza miejscem zamieszkania. Kwota, która im przysługuje, to 50 zł miesięcznie na dziecko.

W przypadku dziecka lub osoby uczącej się, legitymującej się orzeczeniem o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności - w wysokości 90 zł miesięcznie na dziecko.

- Wyprawki szkolnej: Raz w roku z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego przysługuje dodatek w wysokości 100 zł na dziecko. Wniosek o wypłatę dodatku składa się do dnia zakończenia okresu zasiłkowego, w którym rozpoczęto rok szkolny albo roczne przygotowanie przedszkolne. Wniosek złożony po terminie jest nieważny, a pieniądze przepadają.

NA URLOPIE WYCHOWAWCZYM

Dodatek wynosi 400 zł miesięcznie i mogą go pobierać zarówno matka, ojciec, jak i opiekun faktyczny dziecka. W przypadku równoczesnego korzystania z urlopu wychowawczego przez oboje rodziców lub opiekunów przysługuje jeden dodatek.

Dodatku nie otrzymają osoby, które w okresie urlopu wychowawczego korzystają z zasiłku macierzyńskiego na drugie dziecko lub podjęły pracę zarobkową, która uniemożliwia sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem.

W tym wypadku kryterium dochodowe pozostaje bez zmian. Becikowe przysługuje



tym rodzinom, w których dochód na osobę nie przekracza 1922 zł netto miesięcznie. Dotyczy to zarobków za ubiegły rok kalendarzowy.

Wysokość zapomogi wynosi 1000 zł.

Aby otrzymać pieniądze, należy przedstawić zaświadczenie lekarskie, z którego wynika, że matka zgłosiła się do ginekologa nie później niż w 10. tygodniu ciąży. Personel medyczny dysponuje odpowiednim drukiem i nie może wymagać od rodziców, żeby przyszli z własnym. Zabronione jest również pobieranie pieniędzy za wystawienie zaświadczenia.

Dokument może zostać wystawiony nawet pod koniec ciąży, ponieważ ma on formę oświadczenia lekarza lub położnej, że ciąża była prawidłowo prowadzona.

Dalszą część formalności należy dopełnić w terminie 12 miesięcy od urodzenia dziecka.

W urzędzie gminy lub ośrodka pomocy społecznej - w zależności od tego, kto wypłaca świadczenie w danym rejonie - składa się wniosek o ustalenie prawa do becikowego. Jego wzór można znaleźć w internecie lub poprosić o pomoc urzędników zajmujących się przyznawaniem świadczeń rodzinnych.

Jeżeli wszystko będzie się zgadzać, pieniądze powinny zostać wypłacone w ciągu 30 dni od daty złożenia wniosku.

Dodatkowo w urzędzie należy złożyć m.in.:

- akt urodzenia dziecka;
- ksero dowodu osobistego;
- wniosek wraz z oświadczeniem, że na to dziecko nikt jeszcze nie pobrał becikowego;

- zaświadczenie wystawione przez lekarza lub położną potwierdzające pozostawanie kobiety pod opieką medyczną nie później niż od 10. tygodnia ciąży do porodu (ten wymóg dotyczy tylko biologicznych rodziców dziecka; w innym wypadku trzeba złożyć dokument potwierdzający datę przysposobienia dziecka, datę objęcia dziecka opieką prawną lub faktyczną, np. kopię postanowienia sądowego - oryginał do wglądu lub zaświadczenie) - dotyczy to wyłącznie dziecka przysposobionego lub objętego opieką prawną; zaświadczenie z urzędu skarbowego o dochodach za ubiegły rok.



Z KRONIKI DZIEJÓW ...

Drom czyli droga

Ale czy da się oddzielić Cyganów i wędrowanie? Wędrowka Romów zaczęła się przecież dawno, dawno temu, za wieloma górami, za wieloma rzekami (historycy mówią, że około X wieku n.e. w Indiach) i stała się naczelnym wyznacznikiem romskiej tożsamości. Na romskiej fladze (powstałej i zatwierdzonej oficjalnie zupełnie niedawno – w roku 1971 podczas pierwszego Światowego Kongresu Romów) można zobaczyć przecież drewniane koło od taborowego wozu, kręcące się między błękitem nieba, a zielenią lasów i traw.

Cyganie wędrowali przez Persję, Armenię, Bizancjum, Bałkany. Około roku 1100 ich pojawienie się odnotował mnich z greckiego klasztoru na górze Athos. W XV wieku byli już w całej Europie. Pierwszy dokument mówiący o obecności Romów na terenie Polski pochodzi z 1401 roku z Krakowa. Na swej drodze wielu z nich tu i ówdzie się zatrzymywało. Na tydzień, na zimę, a czasem na kilka pokoleń. Bywało, że Romowie zostawali gdzieś dobrowolnie, decydując – „tu jest dobre miejsce dla Cyganów”. Wielokrotnie jednak byli do postoju i przerwania wędrowki zmuszani siłą.

W Europie Romów początkowo przyjmowano życzliwie – podawali się za lud, który wyruszył z Egiptu dla odpokutowania swoich grzechów i jako pątnicy spotykali się z przychylnością miejscowych. Jednak już w roku 1499 władcy Hiszpanii, Izabela i Ferdynand, wydali edykt nakazujący Cyganom osiedlenie się i znalezienie stałego zajęcia albo opuszczenie królestwa w ciągu dwóch miesięcy. Uchylający się od wykonania królewskiego rozporządzenia, mieli być schwytani i ukarani chłostą stu batów, a następnie wydaleny z granic państwa hiszpańskiego.

Od tego czasu europejscy władcy raz po raz podejmowali rozmaite kroki, mające na



celu zatrzymanie wędrowców i przywiązanie ich do ziemi. Zmieniał się styl życia i system społeczny na kontynencie – swobodna wędrownica przestawała się mieścić wśród zachowań możliwych do zaakceptowania przez rządzących. Odgórne próby zatrzymywania taborów podejmowano m.in. w Austrii, Niemczech, Rosji. W Mołdawii, Wołoszczyźnie i Siedmiogrodzie od XVI w. do połowy XIX w. Romów traktowano jak niewolników, zapisując w prawach wprost: „Cygan rodzi się niewolnikiem”. Gdzie indziej było trochę lepiej, lecz nigdzie los Cygana nie był zbyt lekki. Zachował się list z 1619 r. napisany przez Christiana, jednego z książąt śląskich, w którym możemy przeczytać: „Zatrzymani Cyganie mają pod pewnym dozorem naprzeciw ich uciekaniu do najbliższej fortecy być oddanymi, a skoro się to okaże, że oni są Cyganami, albo chociaż żadnej kradzieży albo innego jakiego występku w kraju nie popełnili, na całe życie do twierdzy, tak jak kobiety do więzienia dożywotnio mają być osądzonymi”.

W Rzeczypospolitej pierwszy edykt antycygański wydano już w 1557 roku, lecz nigdy nie był on egzekwowany zbyt skrupulatnie i w porównaniu z niektórymi księstwami niemieckimi czy Niderlandami, gdzie na Cyganów urządzano regularne obławy, Polska była dla nich krajem stosunkowo przyjaznym.

Pod koniec XVIII w. brutalną akcją osiedlenia Romów, zmuszania ich do zaprzestania koczowania i zerwania z tradycyjnymi zajęciami podjęła cesarzowa Austrii – Maria Te-

resa. Kolejną dużej skali próbę zatrzymania taborów podjęto w latach 20. XX w. w ZSRR.

W czasie II wojny światowej Cyganie znaleźli się na liście grup społecznych przeznaczonych przez nazistów do eksterminacji. Ginęli w obozach koncentracyjnych, ale najczęściej tam, gdzie żyli – w lesie. Kiedy oddziały SS napotykały na wędrujący tabor rozpoczynała się natychmiastowa rzeź. Szacuje się, że w czasie II wojny światowej zginęło 300-500 tysięcy Romów, niemal połowa całej ówczesnej cygańskiej populacji. Po wojnie Polska znalazła się w obozie państw komunistycznych, a takie zjawisko jak swobodnie wędrujący ludzie nie mogło zmieścić się w strukturach totalitarnego państwa. W 1952 roku premier Józef Cyrankiewicz podpisał Uchwałę nr 452 Prezydium Rządu „W sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia”.

Przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję ewidencji ludności romskiej, przy okazji nadając przypadkowe nazwiska tym, którzy używali tylko imion cygańskich lub bali się zdradzić swą prawdziwą tożsamość. Podjęto próbę objęcia wszystkich Romów obowiązkiem szkolnym i służbą wojskową. Miano też im pomóc w szukaniu pracy w rzemiośle lub PGR-ach. Akcja, jak ją nazywano, „produktywizacyjna”, przyniosła jednak mierne rezultaty. Większość polskich Cyganów wciąż wyruszała w tradycyjną, coroczną wędrownicę nie wykazując ochoty do stania się produktywnymi obywatelami socjalistycznej wspólnoty.



Oni ocaleli. Romowie w Białymstoku /fot. 1946r./

Wobec niewielkiej skuteczności tych wszystkich działań, w roku 1964 spróbowano zmusić Romów do osiedlenia po raz kolejny, wykorzystując wszelkie istniejące przepisy. Tym razem efekty były bardziej zauważalne – ten właśnie rok stał się początkiem końca świata wędrownych taborów.

Zatrzymani

Minęły dwa lata od kiedy taborzy stanęły. W roku 1966 młody lubelski fotografik Andrzej Polakowski dostał

interesującą propozycję od dziennikarza Zdzisława Kazimierczuka: Jest taki temat, że Cyganów osiedlają. Zbieram materiały do cyklu reportaży, pomożesz?

Polakowski zapalił się do pomysłu, ale fotografowanie romskiego życia, to nie jest taka prosta sprawa. Romowie to społeczność zamknięta, która bardzo pilnie strzeże swoich tajemnic. Odśloniecie się, pokazanie swoich codziennych zajęć, mogło grozić tych tajemnic wyjawieniem. A to dla Roma jedno z najcięższych przewinień, karane wykluczeniem ze społeczności. Polakowski wspomina: Cyganie byli nieufni. Nie akceptowali tego, że się ich fotografuje. Życzliwy stosunek do nich nie wystarczał, musiałem pozyskać ich zaufanie.

Pomógł im Laba, w polskiej wersji nazwiska – Roman Bobowicz, wójt Cyganów osiedlonych w Grabowcu na Zamojszczyźnie, wtedy dwudziestoparoletni, najmłodszy z napotkanych cygańskich wójtów. Laba, kuzyn poetki Papuszy, w odróżnieniu od większości taborowych wędrowców, potrafił czytać i pisać, bardzo lubił książki i chciał, aby prawda o romskim życiu została zapisana i utrwalaona. Napisał pamiętnik, którego fragmenty można znaleźć w zbiorze reportaży Kazimierczuka „Pożegnanie Taboru”. Polubili się. Kazimierczuk pomógł Labie zdobyć prawo jazdy, a w rewanżu Laba pozwolił, aby fotografowano Cyganów z jego taboru. Laba to już był przyjaciel. Wieść się rozeszła po zatrzymanych taborach i kiedy pojechaliśmy do Parczewa – to tam już o nas wiedzieli, już było łatwiej. Do Grabowca i Parczewa pojechałem razem z Kazimierczukiem, w Lubartowie Cyganów znalazłem już sam.

W Grabowcu Romów osiedlono w pałacu. A właściwie w starej dworskiej karczmie, którą w latach 20. XX w. pewien dziedzic-bankrut zamienił na mieszkanie, a która w latach 60. była już zagrybioną ruiną z przeciekającym dachem i stadami hulających pod nim szcurów. W tym zrujnowanym lokum kazano mieszkać sześciu romskim rodzinom, przydzielono im kawałek pola i powiedziano: „Macie zostać rolnikami”.



Cyganie, mimo że osiedleni, nadal starali się żyć życiem możliwie jak najpodobniejszym do taborowego. W Grabowcu, chociaż w pałacu-karczmie była kuchnia, Cyganki rozpały na zewnątrz ogniska i tam przygotowywały posiłki, w wielkich, blaszanych kotłach. Wozy stały pod domami i Romowie dalej spędzali w nich czas. Bywało, że zaprzęgali do nich konie i jeździli dookoła podwórza z bardzo dziwnym błyskiem w oczach.

Byli jak w letargu, tęsknili za lasem. Cały czas wierzyli, że jeszcze ruszą, że to tymczasowy postój. Dla nich to była śmierć, szczególnie dla tych starszych. Zapamiętałem, że ojciec Laby nie mógł przyzwyczać się do nowych warunków życia, płakał i wychodził przed dom, gdzie zapalał ognisko. – Dusza nie może wytrzymać w takim zamknięciu – mawiał. Chciał być wolny – tylko człowiek wolny może być szczęśliwy.

Jak wędrować bez taboru?

Wędrowka jest wpisana w los Cygana i mimo usilnych starań władz nie udało się jej całkiem powstrzymać. Akcja osiedleńcza lat 50. spowodowała zatrzymanie około 3-4 tysięcy osób. Skorzystali na niej przede wszystkim, osiadli już wcześniej, Cyganie Górcy (Bergitka Roma), którzy uzyskali możliwość przeniesienia się ze wsi do miast, zdobycia pracy, mieszkania i edukacji. Powstały

wtedy m.in. skupiska Cyganów w Nowej Hucie i w miastach Dolnego Śląska. Wtedy też osiedlił się tabor, z którym wędrowała, nieznana jeszcze, poetka Papusza oraz spokrewniony z nią muzyk i poeta Edward Dębicki, przyszły lider grupy muzycznej „Terno”. Wciąż jednak około 10 tysięcy polskich Romów kontynuowało wędrowkę.

Akcja z 1964 r. była skuteczniejsza. Tradycyjna wędrowka konnymi wozami stała się tak utrudniona, że Cyganie musieli jej praktycznie zaprzestać. Ale potrzeba wędrowki, zmiany miejsca i spotkań z innymi Cyganami, dla wielu rodzin okazała się silniejsza niż jakiegokolwiek zakazy – zmienił się tylko środek lokomocji. Po akcji osiedleńczej na wędrowkę wyjeżdżało około 200 rodzin rocznie, czasem trochę mniej, czasem trochę więcej. Podróżowali głównie koleją i autobusami, wysiadali na umówionych stacjach, rozbijali obozy pod lasem czy na łące i starali się, choć przez kilka tygodni, żyć tradycyjnym cygańskim życiem. Palić ogniska, wróżyć, handlować, grać i śpiewać. Milicja śledziła romskie obozowiska i karała za wykroczenia typu – brak zameldowania, palenie ogniska zbyt blisko lasu czy deptanie trawy.

Dochowywanie wierności tradycji groziło karami grzywny i aresztu, więc z roku na rok coraz mniej rodzin decydowało się wyru-



czyć na wędrowkę, cygańskie wędrowanie coraz bardziej przybierało formę zwykłej turystycznej włóczędzy. W roku 1983 milicja zarejestrowała już zaledwie 34 rodziny (388 osób) uparcie wyruszające w wędrowkę.

Ale jednocześnie – w tym samym okresie 1980-1983 – ponad 750 rodzin zmieniło miejsce zamieszkania lub wyjechało za granicę – do Szwecji, Niemiec, Wielkiej Brytanii. Dziś większość rodzin z osiedlonego w Grabowcu taboru wójta Laby mieszka właśnie w Wielkiej Brytanii.

Wędrowka przyjęła inną formę, lecz nie dało się jej powstrzymać. Dookoła większych miast wyrastały cygańskie obozowiska – z namiotami turystycznymi, często na oficjalnych kempingach. Aby nie narazić się na grzywny, Romowie dochowywali wszelkich formalności – meldowali się w urzędzie gminy i zachowywali się tak, aby nikt im biwakowania nie mógł zabronić. Mimo to, w 1984 r. władze po raz kolejny przyjęły projekt „likwidacji koczownictwa wśród Cyganów poprzez elementy przymusu”, którego jednak wobec ogólnego rozkładu państwa nie udało się zrealizować.

Bo wędrowiec to stan ducha i ten stan ducha starzy Cyganie przekazali swym potomkom nie pamiętającym już czasów swobodnej włóczędzy.

Emil Majuk



Szanowni Państwo,

otoczenie prawne prowadzenia działalności gospodarczej jest bardzo złożone. Regulacja jest nieodłącznym elementem życia społecznego. Zresztą często jest ona wynikiem wcześniejszych doświadczeń lub jest poddyktowana dążeniem do eliminowania niepożądanych zjawisk. 25 lat od rozpoczęcia transformacji ustrojowej, głębokim przeobrażeniem uległo prawo gospodarcze. Szczególnie aktualne staje się pytanie, jak zapewnić, żeby przestrzeganie prawa nie było nadmierne uciążliwe, a same relacje państwo-przedsiębiorca były oparte w możliwie szerokim zakresie na wzajemnym zrozumieniu, a może nawet i dialogu.

Jednolitemu, a zatem łatwiejszemu stosowaniu nieraz bardzo szczegółowych regulacji służą zasady ogólne i podstawowe instytucje, takie jak procedury, czy reguły kontroli działalności gospodarczej. Stosunkowo nowym rozwiązaniem jest tzw. milcząca zgoda, nakaz przyjmowania niekompletnej dokumentacji czy zakaz żądania dokumentów nie przewidzianych wprost w przepisach. Obecne instytucje ogólne z pewnością powinny zostać poddane przeglądowi. Być może potrzebne będzie przyjęcie również nowych rozwiązań ułatwiających wykonywanie działalności gospodarczej, bez ograniczenia innych sfer życia społecznego i bez zagrożenia dla innych wartości (bezpieczeństwa obrotu, ochrony środowiska, ochrony zdrowia itp.).

Dlatego tak istotne jest pytanie, co powinno się stać fundamentem prawa gospodarczego w Polsce. W naszym systemie na trwałe ma swoje miejsce ustawa centralna dla administracyjnego prawa gospodarczego. Pierwszą taką ustawą była tzw. ustawa Wilczka z 1988 r. Po niej przyszły następne. Obecnie obowiązująca ustawa o swobodzie działalności gospodarczej, po niemal 10 latach obowiązywania i bardzo licznych nowelizacjach przestała być punktem odniesienia przy wykonywaniu, a także myśleniu, o prawie gospodarczym. W przestrzeni publicznej podnoszone są od wielu już lat podobne uwagi pod adresem otoczenia prawnego biznesu.

Wiele z tych, często gorzkich, uwag dotyczy nie tyle samej treści regulacji, co sposobu ich wykładni i stosowania. Jednocześnie jednak ukształtowano wiele cennych instytucji i wartości, część z nich wywiedziono z Konstytucji, inne z prawa europejskiego.

Stąd należy uznać, że sytuacja dojrzała do skodyfikowania tego co dobre, i ograniczenia tego co niepotrzebne lub szkodliwe. Ważny głos w debacie będzie należał do przedsiębiorców. To ich oczekiwania powinny w znacznej mierze kształtować przyszłą ustawę – Prawo działalności gospodarczej.

Odpowiedzialność za sprawy publiczne będzie mogła stanowić znakomity wkład w tworzenie nowego prawa. Nadszedł czas na formułowanie konstruktywnych propozycji, tych ogólnych, ale także – a może przede wszystkim – szczegółowych. Jak w każdej debacie, zapewne nie każdy postulat będzie mógł ostatecznie znaleźć się w akcie prawnym. Prawo służy bowiem godzeniu różnych racji i celom. Najtrafniejsza nawet ocena stanu obecnego nie będzie stanowiła wkładu w tworzenie nowego prawa. Konieczne jest formułowanie postulatów praktycznych i konkretnych.

Co zatem powinno znaleźć się w nowym Prawie działalności gospodarczej?

Przesyłam Państwu wstępną i roboczą wersję projektu nowego Prawa działalności gospodarczej (nad którą Ministerstwo Gospodarki ciągle pracuje) z prośbą o zgłaszanie uwag oraz własnych propozycji uzupełnienia tego projektu.

Projekt założeń chcemy przekazać do konsultacji publicznych w drugiej połowie listopada.

Państwa uwagi oraz propozycje przesłane nam na adres regulacje@mg.gov.pl będą mogły być wykorzystane do uzupełnienia tego projektu jeszcze przed jego przekazaniem do formalnego procesu uzgodnień i konsultacji.

Link do pobrania informacji:

http://www.slideshare.net/Piec_hocinski/p_rojekt-zaow-projektu-ustawy-prawo-dzialalnoci-gospodarczej

**Z poważaniem,
Janusz Piechociński,
Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego**

janusz@piechocinski.pl,
www.piechocinski.blog.onet.pl,

www.piechocinski.pl, www.mg.gov.pl

**CZEGO
WARTO
OBEJRZEĆ ?**

„Gucio zaczarowany”

Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach

Chociaż jeszcze nie powstał to zapraszamy do wsparcia projektu „Gucio Zaczarowany”, będzie to film animowany, który zrealizują podopieczni Bożeny Szroeder z Ośrodka Pogranicze w Sejnach. Podobnie kilka lat temu powstała Filmowa Kolekcja Bajek i Opowieści Pogranicza o Litwinach, Żydach, Cyganach, Rosjanach, Staroobrzędowcach i Polakach. „Gucio zaczarowany” to historia oparta na fantastyczno-przyrodniczej popularnej powieści dla najmłodszych z 1884 roku autorstwa Zofii Urbanowskiej. Powieść nazwana została pierwszą ekologiczną książką dla dzieci, była ukochaną lekturą dzieciństwa Czesława Miłosza. Młodzież zbiera materiały, pisze scenariusze, scenografię, tworzy lalki i muzykę pod okiem fachowców. Muzykę do filmu komponuje Mikołaj Trzaska. Film będzie trwał od 20 do 25 minut. Więcej o projekcie na <http://pogranicze.sejny.pl/>.



HOROSKOP ZAWODOWY



Waga (23 września - 22 października)

WAGA - CO NOWEGO W TYM MIESIĄCU

Październik to miesiąc Wag. Nie tylko Słońce znajduje się w Twoim znaku, ale przez większą część miesiąca również Merkury i Wenus. Co więcej, Mars przesunął się do znaku Strzelca, co również tworzy korzystny układ dla Wag. Oznacza to same dobre wieści. Na początek Mars dopilnuje, że w tym miesiącu zrobisz postępy. Ustawiasz sobie coraz wyższą poprzeczkę, masz marzenia i starasz się bardziej angażować w ich realizację. Możesz odczuć potrzebę, aby podjąć studia, więcej podróżować, napisać i wydać książkę. Bez względu na to, co wybierzesz, Mars pomoże Ci to zrealizować. Układ innych planet również sprzyja Wągom, tak więc jest duża szansa, że Twoje zaangażowanie zostanie nagrodzone.

WAGA PRACA

Jeśli masz wielu adoratorów i praktycznie nie możesz się od nich opędzić, przekonasz się, że sytuacja jest podobna również w pracy. Może nie tak dosłownie, ale możesz być adorowana przez kolegów z pracy, także dlatego, że masz przed sobą możliwość awansu. Musisz odpowiedzieć sobie na pytanie, czy naprawdę tego chcesz. Czy chcesz wziąć na siebie więcej obowiązków? Czy chcesz przejąć rolę lidera? Nie każda Waga ma odpowiednie predyspozycje. Z drugiej strony, jeśli rzeczywiście miałabyś objąć to stanowisko, będziesz typem lidera, który przyciąga ludzi do siebie. Jesteś przyjacielska, rzetelna i dajesz innym przestrzeń do rozwoju zawodowego i osobistego. Wskazówka: Zastanów się, czy naprawdę chcesz przejąć rolę lidera. To dobrze, że jesteś przyjacielska, ale pamiętaj, że jesteś też szefem i miej wszystko pod kontrolą.



HOROSKOP ZAWODOWY



Skorpion (23 października - 21 listopada)

SKORPION - CO NOWEGO W TYM MIESIĄCU

Wygląda na to, że październik będzie spokojnym miesiącem. Niektóre Skorpiony uznają to jednak za nudę. Prawdopodobnie należysz do tych osób, które wolą funkcjonować pod presją czasu. Jesteś uzależniona od adrenaliny i dobrze funkcjonujesz w stresie. W porządku, ale postaraj się wykorzystać ten spokojniejszy okres. Już wkrótce nastanie czas Skorpiona, który będzie przepełniony ekscytującymi wydarzeniami. Innymi słowy, wkrótce będziesz miała mnóstwo na głowie. Prawdopodobnie już w ostatnim tygodniu miesiąca odczujesz tę zmianę. Choć na ten moment dobrze by było zastanowić się, co zamierzasz zrobić z nadchodzącym, burzliwym okresem. Skorzystasz na tym tylko wtedy, gdy teraz się zrelaksujesz i przemyślisz sobie wszystkie sprawy.

SKOROPION PRACA

Okres pełen wrażeń czeka Cię również w pracy. Prawdopodobnie już nie możesz się go doczekać i bardzo starałaś się, aby w końcu nadszedł. Choć jeszcze nie w tym miesiącu. Czasem sprawy muszą nieco dojrzeć. Oczywiście masz tego pełną świadomość, lecz nie zawsze jesteś w stanie po prostu spokojnie usiąść i zaczekać. A w październiku właśnie tak musisz zrobić. Być może będzie to czas na zaplanowanie urlopu. Skorzystaj z jesiennej aury i spędź czas poza domem. Poza tym staraj się dopilnować spraw związanych z pracą. I upewnij się, że masz dobre relacje z kolegami. Przekonasz się, że w tym okresie wszystko ułoży się tak, jak to sobie zaplanowałaś. Wykorzystaj tę sytuację. Wskazówka: Cierpliwie czekaj na kolejne przedsięwzięcia. Bądź miłsza dla kolegów z pracy.



KIM ZOSTANĘ JAK DOROSNĘ?

Biografia

Penélope Cruz Sánchez (ur. 28 kwietnia 1974)

Aktorka urodziła się w Alcobendas, na przedmieściu Madrytu, jako pierwsza z trójki dzieci ojca Eduardo Cruz, sprzedawcy, i matki Encarna Sánchez, fryzjerki. Po babce ma w sobie domieszkę krwi cygańskiej. Rodzice nadali jej imię Penélope, zainspirowani piosenką Joana Manuela Serrata.



Już w wieku 4 lat rozpoczęła edukację sceniczną lekcjami baletu. Przez 9 lat uczyła się tańca klasycznego w madryckim Conservatorio Nacional. Uczęszczała też na kursy tańca jazzowego. W wieku 15 lat wzięła udział wraz z 300 innymi dziewczynami w castingu organizowanym

przez agencję poszukującą młodych talentów. Kontynuowała naukę tańca w Baletcie Hiszpańskim (3 lata) oraz aktorstwa w Cristina Rota School (Nowy Jork; 4 lata). Ukończyła kurs tańca współczesnego. Zaczęła regularnie występować jako prezenterka w programie telewizji hiszpańskiej La Quinta Marcha przeznaczonym dla nastolatek.

Po dwóch latach przerwała naukę w szkole średniej i zrezygnowała z tańca na rzecz aktorstwa. Zadebiutowała w wideoklipie La fuerza del destino hiszpańskiej grupy popowej Mecano.

W 1991 roku zadebiutowała na wielkim ekranie w filmie El Laberinto Griego Rafaela Alazara. Rok później zagrała w m.in. Szyńka, szynka Bigasa Luny i Belle époque. Za rolę w drugim z filmów dostała nagrodę Goya ? hiszpański odpowiednik Oscara.

W 1999 roku wystąpiła w filmie Pedro Almodóvara Wszystko o mojej matce. Film ten został nagrodzony Oscarem dla najlepszego filmu obcojęzycznego. Rok później zagrała razem z Mattem Damonem w filmie Ręce konie (ang. All the Pretty Horses). Na początku 2001 r. wystąpiła wraz z Tomem Cruise'em w filmie Vanilla Sky. Znajomość z Tomem Cruise'em na planie zapoczątkowała jej trzyletni związek z tym aktorem, który dla Cruz rozstał się z ówczesną żoną Nicole Kidman. Vanilla Sky jest hollywoodzkim remakiem filmu Otwórz oczy (hiszp. Abre los ojos). Aktorka w obu wersjach zagrała rolę Sofii.

W 2005 roku aktorka wystąpiła w filmie Sa-

hara u boku Matthew McConaughey z którym miała trwający rok romans.

Z Salmą Hayek (aktorka przyjaźni się z nią od 2001 roku) w 2006 r. zagrała w filmie SEXiPISTOLS. W tym samym roku Penélope zagrała ponownie w filmie Almodóvara ? Volver. Za tę rolę otrzymała Złotą Palmę w Cannes dla najlepszej aktorki, a także nominację do Oscara w kategorii najlepsza aktorka pierwszoplanowa. W 2009 roku ponownie zostaje nominowana do Oscara, lecz już jako najlepsza aktorka drugoplanowa (za rolę w filmie Vicky Cristina Barcelona w reżyserii Woody'ego Allena), nagrodę otrzymała jako pierwsza w historii Hiszpanka.

W 2009 roku występuje w kolejnym filmie Almodóvara Przerwane objęcia. Za rolę w tym filmie Cruz otrzymuje nominację do Europejskiej Nagrody Filmowej oraz do nagrody Satelity dla najlepszej aktorki w filmie dramatycznym. W tym samym roku Cruz gra również w musicalu Dziewięć u boku Daniela Day-Lewisa. Za rolę otrzymuje nominację dla najlepszej aktorki drugoplanowej, zarówno do nagrody Oscara, Satelity, Złotego Globu jak i Gildii Aktorów Filmowych.



5 listopada - Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego

Jeszcze do niedawna problem pisowni romskiej w Polsce nie budził szerszego zainteresowania. Ze względu na niewielką ilość zamieszkujących nasz kraj Romów i małą aktywność tego środowiska w porównaniu z innymi krajami, a także brakiem zainteresowania tematem języka romani, kwestii tej nie podejmowali nawet naukowcy. Wszelkie próby transkrypcji języka romani, jakie miały miejsce, opierały się prawie wyłącznie na pisowni polskiej.

Jeszcze do niedawna problem pisowni romskiej w Polsce nie budził szerszego zainteresowania. Ze względu na niewielką ilość zamieszkujących nasz kraj Romów i małą aktywność tego środowiska w porównaniu z innymi krajami, a także brakiem zainteresowania tematem języka romani, kwestii tej nie podejmowali nawet naukowcy. Wszelkie próby transkrypcji języka romani, jakie miały miejsce, opierały się prawie wyłącznie na pisowni polskiej.

Jednak w ostatnim czasie zagadnienie pisowni romani i pomysł ujednoczenia jego zapisu, co umożliwiłoby spójną komunikację pisemną, a także zachowanie romskiego dziedzictwa kulturowego, stało się w romskim środowisku i nie tylko, zagadnieniem żywo dyskutowanym.

W związku z tym w 2012 roku, w Tarnowie odbyła się międzynarodowa konferencja pod nazwą „Te Irina e rromane chib?qe aj kulturaqe lenqo evroputno buxlipen” - „Współczesna sytuacja języka romskiego”. Konferencja została zorganizowana przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie oraz francuski Institut National des Languages et Civilisations Orientales w ramach projektu Przywrócenie romskiemu językowi i kulturze europejskiego wymiaru. Była to pierwsza w Polsce konferencja prowadzona w języku romskim, równocześnie tłumaczona na język polski i angielski.

Motywy zorganizowania tego typu konferencji wyjaśnił francuski językoznawca, prof. Marcel Courthiade:

(...) Język romski znajduje się obecnie w dwuznacznej pozycji, jest przy tym poddawany bezprecedensowym ograniczeniom: wczoraj funkcjonujący w dość żywej postaci w ustnej komunikacji grupowej, dziś awansował (czy może raczej został zredukowany?) do rangi przedmiotu szkolnego, środka komunikacji w polityce krajowej i międzynarodowej, języka używanego w mediach i literaturze (choć głównie w kanałach niszowych) oraz narzędzia afirma-

cji tożsamości. Język romski jest wartością samą w sobie (...) Warto mieć na uwadze fakt, że niektóre instytucje, które zaprzeczają istnieniu języka romskiego oraz jego ortografii, gramatyki i zdolności do modernizacji, nie wahają się zamówić u romskich specjalistów przekładów konferencji i obszernych tłumaczeń administracyjnych lub politycznych na ten język. Zauważyliśmy, że używanie języka romskiego jedynie w formie mówionej i nieostrożne posługiwanie się nim już zniszczyły jego znaczną część i jeśli taka tendencja się utrzyma, doprowadzi to do jego całkowitego zaniku. Pragniemy przy tym zaznaczyć, że nauczanie języka romskiego wyłącznie w szkolne przynosi takie same efekty. Z wyjątkiem Rumunii, która jest pozytywnym przykładem, większość państw zaczyna nauczać języka romskiego, gdy jest on już martwy albo konający. Wszyscy rozumiemy, że język romski nie jest już problemem danej rodziny czy społeczności, jest to problem ogólnoswiatowy, los tego języka zależy od woli politycznej i strategii politycznych oraz od nowoczesnych technologii.

Biorąc to pod uwagę IV Kongres Romów w Warszawie przyjął w 1990 roku wspólną pisownię ułatwiającą pisemną komunikację pomiędzy Romami z różnych środowisk, która uwzględnia ich wymowę odziedziczoną po przodkach. Chociaż większość instytucjonalnych „ekspertów” nazywa się naszymi „przyjaciółmi” i „obrońcami”, lokalnymi, krajowymi, czy europejskimi, zwalczają tę pisownię pod pretekstem, że Romowie nie są zdolni do posiadania europejskiej wizji ich języka i ludzi lub że język romski nie jest traktowany na równi z innymi językami w nowoczesnym świecie. Obserwujemy, że 75% umiejących czytać i pisać Romów używa tej pisowni na poziomie europejskim i że występuje ona niemal we wszystkich liczących się publikacjach. (...) Ważne jest, aby wzmacniać i zaznaczać obecność języka romskiego w nowoczesnym życiu. Mogą w tym pomóc drobne lokalne inicjatywy, niemniej jednak nie są one wystarczające. (...) Zdecydowaliśmy się na kompleksowy korpus przedstawiający kilka wybitnych komponentów romskiej kultury i tożsamości w języku romskim (i we wszystkich czterech głównych odmianach języka), takich jak: historia Romów, historia romskiej muzyki, romska literatura i tradycja ustna, romskie językoznawstwo i tradycja, itp., które będą dostępne on line jako wirtualny uniwersytet utworzony w ramach projektu pod nazwą „Przywracanie europejskiego wymiaru języka i kultury romskiej.”

prof. Marcel Courthiade

Wspomniana konferencja miała na celu prezentację dotychczasowych osiągnięć w ramach projektu i dyskusje ukierunkowane na poprawę wykorzystania języka romskiego zarówno jako pierwotnego języka ojczystego używanego codziennie w domu, jak i wykorzystywanie go do sprostania wyzwaniom globalnym. Marcel Courthiade przedstawił swoją wizję języka romskiego w publikacji *Alfabet odpowiedni dla języka cygańskiego oparty na naukowych podstawach – o pisowni języka romani*. W swojej książce przytacza zasadę, którą stworzono podczas pierwszego Kongresu Romskiego w Londynie w 1971 roku głoszącą, że żaden dialekt nie jest lepszy od innych; to czego chcemy, to wspólny język, abyśmy mogli się porozumieć podczas międzynarodowych konferencji, a także tworzyć w nim literaturę. W *Alfabcie...* Courthiade tłumaczy zasady zachowania wspólnej pisowni, przy uwzględnieniu różnic wymowy znanej jako „polilektalna” lub „diasystematyczna”. Przedstawia również wewnętrzny system dialektologiczny romani *chib* oraz typologię różnic między jego narzeczami. Courthiade uczy też jak pisać po romsku na komputerze i czytać teksty napisane w programie Word zgodnie z alfabetem romskim. W książce tej nie brak przemyśleń autora na temat przyszłości języka romskiego. W *Alfabcie...* znajdziemy także mapę dialektalną drogi rozwoju dialektów języka romani, ilustracje z romskich elementarzy oraz kopie dokumentów o zasadach pisowni. Książka wydana została przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie w 2012 roku.

Muzeum Okręgowe w Tarnowie wydało również małe wydawnictwo autorstwa Adama Bartosza pt. *Propozycja zapisu języka romani – pisownia sulejowska*. W tej liczącej jedynie 26 stron pozycji, znajdują się przemyślenia i sugestie Bartosza dotyczące ujednoczenia i utworzenia podstawowych reguł pisowni romani dla dialektów występujących na terenie Polski. Autor zwraca uwagę na to, że Romowie, zarówno dzieci jak i dorośli, w wyniku braku nauki własnego języka nie znają jego podstawowych zasad. Na co dzień posługują się językiem, którego zasady fonetyczne i gramatyczne nie są konkretnie określone. Bartosz przypomina także, że wcześniejsze próby zapisu języka romani wychodziły od ludzi, którzy nie byli Romami i nie znając języka zapisywali go w postaci fonetycz-

nej według zasad języka, którym się na co dzień posługiwali.

Bartosz dokonuje również krótkiej analizy tekstów w języku romani, które zamieszczane są w dostępnych na rynku czasopiśmie romskich. W swojej propozycji wspólnego zapisu romani przedstawia znaki alfabetu polskiego, jakie należy stosować do zapisu, zasady pisowni oraz podaje liczne przykłady ich zastosowania.

Klasyfikacja, pochodzenie i historia języka romani

Język romski lub romani (romani *ëhib*, romani *chhib*), w innych językach często określane potoczną nazwą język cygański, to indoeuropejski język z podrodziny indoaaryjskiej, w ramach której należy do grupy nowoindoaaryjskiej. Jest jedynym autochtonicznym językiem indoaaryjskim używanym w Europie. Językoznawcom dopiero pod koniec XVIII wieku udało się jednoznacznie sklasyfikować pochodzenie tego języka. Nastąpiło to dzięki odkryciu wielu podobieństw leksykalnych i gramatycznych z dialektami rozmaitych języków północno-zachodnich Indii, przede wszystkim *radżasthani* i *pendżabskim*. Dzięki ujawnieniu tych związków można już z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, iż właśnie

z tamtych terenów wywodzą się przodkowie dzisiejszych Romów i Sintich. Język romani, którym posługują się Romowie i Sinty wywodzi się z sanskrytu i nie należy do grupy języków romańskich tak, jak niektórzy uważają. Stąd tylko w niewielkim stopniu spokrewniony jest z językiem rumuńskim czy romansz.

Powstanie języka romani tak jak i najwcześniejsza historia Romów są trudne do ustalenia, ponieważ brak jest wiarygodnych źródeł pisanych dokumentujących te fakty. Prawdopodobnie język romani nie miał nigdy jednej formy, ale zawsze istniał jako wiele dialektów, które w miarę rozpraszania się Romów coraz bardziej różniły się między sobą. Badacze uważają, że romani zaczął kształtować się na terenie północno – zachodnich Indii, które około 1000 roku podbił Mahmud z Ghazni, szerząc tam islam i biorąc do niewoli 500 tysięcy jeńców. Najazd ten doprowadził do migracji na wielką skalę. W latach 1001-1026 muzułmańscy Ghaznawi-



dzi siedemnastokrotnie napadali Pendżab i Sindh, zaciekle walcząc ze stawiającymi opór radźputami, będącymi specjalnie powołanymi siłami do zatrzymania najeźdźców.

W języku romskim istnieją liczne ślady świadczące o jego powstaniu właśnie w takich okolicznościach. Większość słów odnoszących się do wojny i walki jest pochodzenia indoaryjskiego: bust - włócznia, patava – getry, xanro - miecz czy tover - topór. Także określenie wszystkich „nie – Romów” – gadžo, pochodzi od prakryckiego słowa gajja, czyli cywil. Ponad 80% romskich słów pochodzenia perskiego ma odpowiedniki w urdu. Język ten, również indoaryjski, rozwinął się wśród islamskich neofitów oraz wśród wojowników pojmanych przez muzułmanów. Wydaje się więc, że kluczowym elementem etnogenezy Romów były właśnie wojny muzułmanów z radźputami w wiekach VIII – X.

Choć imperium Ghaznawidów było wielojęzyczne, oficjalnie używano w nim perskiego – dari. Stąd spora liczba zapożyczeń, które zasiliły język romski nie wcześniej niż w XI stuleciu. Największe zmiany leksykalne mają związek z przemieszczaniem się Romów dalej na zachód. W 1038 roku Seldżukowie pokonali Ghaznawidów. W 1071 roku podbili Armenię i wschodnią Anatolię. Podbojom towarzyszyła kolejna fala migracji z Azji Środkowej. Prawdopodobnie w tym okresie język romski uformował się z dialektów, którymi władali przodkowie dzisiejszych Romów. Jego zrekonstruowana ówczesna forma zwana jest językiem protoromani albo protoromskim.

W Anatolii język romski uległ licznym wpływom miejscowych dialektów greckich, a także innych lokalnych ludów, szczególnie Ormian. W tym czasie zaszły najistotniejsze od momentu opuszczenia Półwyspu Indyjskiego zmiany w systemie gramatycznym i leksykalnym, dając początek formie określanej przez językoznawców mianem wczesnego romani. Prawdopodobnie właśnie w Anatolii wytworzyło się poczucie wspólnoty etnicznej Romów, którzy tam ostatecznie porzucili kastowe zaszczości. Jako jednolitej społeczności łatwiej było im dostosować się do lokalnych warunków społeczno – ekonomicznych.

Analiza słownictwa wskazuje, że pierwotnie Romowie nie byli ludem wędrownym. Słowa takie jak kher - dom, udar – drzwi, gav - wioska, balo - świnia, khoni - kura czy giv – pszenica, są wyraźnie indoaryjskie. Natomiast większość słownictwa związanego z przemieszczaniem się pochodzi z Anatolii. Na przykład grast

- koń i èar – trawa, pochodzą z ormiańskiego, vurdon – wóz z kurdyjskiego, zaś drom – droga i petalo – podkova z greckiego. Także nazwy własne metali, z wyjątkiem słów oznaczających „złoto”, „srebro” i „żelazo” oraz nazwy narzędzi kowalskich zostały zapożyczone od Greków i Ormian, co może świadczyć o tym, że zawód postrzegany jako tradycyjnie romski, wcale nie był takim od początku.

Najazd Mongołów na Europę w pierwszej połowie XIII wieku, a następnie inwazja Turków Osmańskich, rozpoczęły kolejną falę migracji Romów na zachód. Ogromne przestrzenie rozdzielające poszczególne grupy doprowadziły do wtórnego zróżnicowania i w konsekwencji przyczyniły się do ponownego utworzenia szeregu lokalnych dialektów współczesnego języka romskiego.

Dialekty i ich klasyfikacja



Ze względu na ogromną różnorodność dialektów języka romskiego, niemożliwe jest określenie jednolitego, powszechnie uznanego standardu literackiego. Fakt ten stanowi w wielu przypadkach problemy z porozumiewaniem się między użytkownikami różnych dialektów, nawet jeśli dotyczy to grup żyjących w bliskim sąsiedztwie geograficznym. Mniejsze problemy z komunikacją mają użytkownicy jednego dialektu, mieszkający w krajach z odmiennymi językami większościowymi. Jednak i w takich przypadkach wpływ obcych języków zaznacza się w postaci różnicowań strukturalnych, fonetycznych i leksykalnych. Dlatego też część naukowców uważa romani za podrodzinę językową, a nie za jednolity język.

Na przykład zwrot Pokój moich dwóch sióstr jest bardzo mały, w dialektach romskich może brzmieć następująco:

- dialekt grupy Chaładytka Roma, (Rosja) – Komnata mirende dujende pxenjende drivan tykny.
- dialekt Lowarów, (Rosja) – Soba mure do phejangi durales cyni.
- dialekt Lowarów, (Węgry) – Mure duje phenjangi soba zur?les cikni si.
- dialekt Romungrów, (Węgry) – Me d?j phenjengeri soba b?re buka hi.
- dialekt Fińskich Kaale, (Finlandia) – Mo duje phenjako h?sa hin pesko.
- dialekt Erlich, (Bułgaria) – I odaja me do phenjengiri si but cikni.
- dialekt Kalajdżów, (Bułgaria) – Menre do phenenge staja si but cekni.
- dialekt Lowarów, (Polska) - Mure duje pheniangi soba igen cinnij.

Współczesne dialekty języka romskiego różnią się przede wszystkim słownictwem, jakie zostało przyswojone przez poszczególne grupy w trakcie ich wędrówek. Do tego dochodzą zmiany fonetyczne i różnice gramatyczne. Ponadto niektóre grupy Romów zatraciły zupełnie swój język, np. Romungrzy na Węgrzech lub posługują się językami miejscowymi używając romskiego słownictwa, tzw. pogadialektami jak np. Romowie Caló w Hiszpanii czy Romanichal w Wielkiej Brytanii.

Ponieważ języki są tworamami żywymi, ulegającymi ciągłym przeobrażeniom, proces standaryzacji jakiegokolwiek języka właściwie nigdy się nie kończy. Jednak podejmowane są próby uogólniania szczególnie problematycznych języków. Język romski pod tym względem nie jest wyjątkiem. Początki jego standaryzacji miały miejsce na pierwszym Kongresie Romskim w Londynie, w 1971 r., Na Kongresie tym pośród kilku komisji IRU, powołano także komisję językową oraz ogłoszono zasadę: Żaden dialekt nie jest lepszy od innych; to czego chcemy, to wspólny język, abyśmy mogli się porozumieć podczas międzynarodowych konferencji, a także tworzyć w nim literaturę.

W 1982 roku Marcel Courthiade zaproponował systematykę dialektów języka romani, której podstawą jest historyczny rozwój izoglos w języku romskim. Courthiade skupił się na cechach dystynktywnych odróżniających kolejne warstwy ekspansji terytorialnej i przyjął jako kryteria wyróżniające określone zmiany fonologiczne i gramatyczne. Za pomocą metody porównawczej odtworzył strukturę wczesnego języka romani odpowiadającą XII-wiecznym dialektom romskim z obszaru Anatolii. Następnie podzielił współcześnie używane dialekty pod względem stopnia ich podobieństwa do owego prajęzyka na trzy warstwy, z których trzecia reprezentuje dialekty lingwistycznie najbardziej oddalone. Czwartą grupę stanowią pogadialekty. Są nimi używane przez Romów dialekty rozmaitych języków, składające się ze struktur gramatycznych tych języków oraz romskiego lub mieszanego słownictwa. Wykształciły się one na ogół w tych społecznościach, które w wyniku presji zewnętrznej były zmuszone do porzucenia języka romani.

Badacz wyróżnił dwa główne „superdialekty”: „superdialekt O” – bałkańsko - karpacko – bałtycki, od którego bardzo wcześnie oddzieliły się dialekty sinti – manuś, używane przez grupy zamieszkujące w większości Niemcy i Francję oraz „superdialekt E”, który dzieli się na dwie gałęzie: gurbecko – czergarską oraz kal-

derasko - lowarską. Courthiade wymienia też „języki oboczne”, inaczej „języki pararomskie”, które na tyle oddaliły się od wspólnego pnia, że nie mogą już być uważane za dialekty romani. Wśród nich wyróżnia „paggerdolekty”: anglo – romski (paggerdi), katalano – romani, eu-skaro – romani i hiszpańsko – romski (kaló). Dialekty te rozwinęły się na bazie angielskiego, katalońskiego, baskijskiego i kastylijskiego. Mimo że zachowują one gramatykę tych języków, ich zasób leksykalny jest w dużej mierze romski. Do pogadialektów (dialektów Para-romani) zalicza się:

- Angloromani - pogadialekt języka angielskiego, używany przez Romaniczalów
- Calão - pogadialekt języka portugalskiego, używany w Portugalii i jej byłych koloniach, głównie w Brazylii
- Caló - pogadialekt języka hiszpańskiego, używany przez andaluzyjskich Romów zwanych Calé (rom. kale „czarni”) lub Gitanos
- K??le - pogadialekt języka walijskiego, używany przez grupę o tej samej nazwie (także od rom. kale „czarni”)
- Errumantxela - pogadialekt języka baskijskiego
- Laiuse - pogadialekt języka estońskiego, wymarły podczas II wojny światowej
- Lomavren - pogadialekt języka ormiańskiego, używany przez Lomów
- Romanó - pogadialekt języka katalońskiego
- Romsko-rumuński pogadialekt Bojaszy (nazwa własna Bojaša) oraz pokrewne grupy Rudarów (Rudari), Ludarów (Ludari), Lingurarów (Lingurari) oraz Złatarów (Zlātari; Węgry, Rumunia, Bałkany, także Ameryka i Australia)
- Romsko-serbski (Serbia)
- Scandoromani - pogadialekt języków skandynawskich, używany przez społeczność Tattare.

W Polsce najczęściej używane są cztery dialekty, którymi posługują się grupy Bergitka Roma, Polska Roma, Lowarzy i Kalderasze. Dialekty dwóch pierwszych grup należą do „superdialektu O”, Bergitki do grupy karpackiej, a Polskiej Romy do grupy bałtyckiej. Lowarzy i Kalderasze posługują się zbliżonymi dialektami należącymi do „superdialektu E”. W dialektach wszystkich tych grup spotykamy identyczne wyrazy, najczęściej mające indyjskie, perskie lub greckie pochodzenie. I tak na przykład w dialektach tych „siano” brzmi khas (w sanskrycie ghas), twarz – muj (sans. mukha), woda – pańi (sans. paniya). Podobnie bywa z zapożyczeniami z nowogreckiego, na przykład wyraz drom – droga – pochodzący od greckiego dromos, brzmi iden-



tycznie w dialektach Kalderaszy, Polskiej Romy i Bergitka.

Często wyrazy mające to samo pochodzenie różnią się od siebie. Sanskryckie *divasa* – dzień, przyjęło w dialekcie grupy Polska Roma formę *dives*, grupy Bergitka Roma – *dziwes*, a Kalderaszy - *dzes*.

W leksyce romskiej możemy odnaleźć ślady wędrówki poszczególnych szczepów. Przybyła w XVI wieku z Niemiec Polska Roma używa wielu zapożyczeń niemieckich, np. *bana* – pociąg (niem. *Bahn*), *štunda* – godzina (niem. *Stunde*), *štrynpa* – pończocha (niem. *Strumpf*). W dialekcie karpackiej grupy Bergitka Roma wiele jest zapożyczeń z węgierskiego, chociażby *fenek* – dno (węg. *fenek*), *harangos* – dzwon (węg. *harang*), *fała* – ściana (węg. *fal*). Kalderasze i Lowarzy przybyli do Polski z terenów dzisiejszej Rumunii, stąd liczne zapożyczenia z rumuńskiego, jak *numa* – ale (rum. *numai*), *papuša* – lalka (rum. *papuša*), czy *kympo* – łąka (rum. *kamp*).

Na podstawie klasyfikacji dokonanej przez Courthiade'a oraz w wyniku innych badań językoznawczych, prof. Yaron Matras z University of Manchester we współczesnym języku romskim wyróżnił następujące grupy dialektów, którymi posługują się wymienione niżej społeczności:

dialekty bałkańskie: Arli (Macedonia, Kosowo, Grecja), Erli (Bułgaria), Meczkarowie (rom. *Meëkar*, Albania), Sepeczowie (rom. *Sepeëi*, Grecja, Turcja), Ursarowie (rom. *Ursari*, Rumunia), Krymscy Romowie (Ukraina), Zargarowie (rom. *Zargari*, Iran) i inne grupy;

- dialekty *zis* – bałkańskie: Drandarowie/Drindarowie (rom. *Drandari* lub *Drindari*), Kowaczkowie (rom. *Kovaëki*), Kalajdżowie (rom. *Kalajdži*) i Bugurdżowie (rom. *Bugurdži*; wszystkie z terenu Bułgarii i Macedonii);

- dialekty *vlax* – południowe: Gurbetowie (rom. *Gurbet* lub *Džambazi*), Kalburdżowie (rom. *Kalburdžu*), Czergarowie (rom. *Èergari*) i inne (Serbia, Czarnogóra, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Macedonia, południowa Rumunia, Bułgaria, Grecja, Albania, Turcja);

- dialekty *vlax* – północne: Kełderasze, Lowarzy, Czurarowie (rom. *Èurari*), Maczwajowie (rom. *Maëvaja*) i inne społeczności z Rumunii, Mołdawii, Węgier, Serbii oraz żyjące na emigracji na całym świecie;

- dialekty centralno-południowe: Romungrzy, Romowie Wend, Romowie Burgenlandzcy, Serwy i inne grupy zamieszkujące Węgry, Słowację, północną Słowenię, wschodnią Austrię, Ukrainę oraz Rumunię;

- dialekty centralno – północne: Polscy Cyganie Wyżynni, Romowie Słowaccy, Romowie Morawscy (dialekt wymarły po II wojnie światowej), Wurdonara Roma i inne (Słowacja, Czechy, Polska, Ukraina);

- dialekty północno – zachodnie: Sinti, Manusze, Fińscy Kaale i inne (Niemcy, Austria, Francja, Włochy, kraje Beneluxu, Finlandia);

- dialekty północno – wschodnie: Chaładytka Roma, Sasytka Roma, Romowie Łotewscy (rom. *Lotfitka Roma* lub *Èuxny*), Polska Roma i inne (Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Rosja, Białoruś, Ukraina);

- dialekty izolowane bądź o nieustalonej klasyfikacji, używane przez grupy z pogranicza Słowenii, Chorwacji i Włoch, włoskich prowincji Abruzja i Kalabria, z irańskiego Azerbejdżanu itd;

- pogadialekty: Romaniczale (nazwa własna *Romanichal*, Anglia), Gitanowie (nazwa własna *Gitanos* lub *Caló*, Hiszpania), Romowie Baskijscy (nazwa własna *Errumantxela*), Walijscy Kaale (nazwa własna *K??le*, nie należy mylić z Fińskimi Kaale), Bosza (Armenia), Bojasze oraz pokrewne grupy: Rudarowie (nazwa własna *Rudari*), Ludarowie (nazwa własna *Ludari*), Lingurarowie (nazwa własna *Lingurari*), Złatarowie (nazwa własna *Zlātari*) z terenu Węgier, Rumunii, Bałkanów, a także Ameryki i Australii, Romowie Serbscy (Serbia), Romowie Skandynawscy (nazwa własna *Tattare*, Skandynawia).

Inną klasyfikację zaproponował znany romski językoznawca Vania de Gila - Kochanowski. Z geograficznego punktu widzenia wyróżnił siedem wielkich grup dialektów:

- północną – używaną przez społeczności polskie, rosyjskie i bałtyckie;

- bałkańską – używaną przez społeczności greckie, macedońskie, bułgarskie i tureckie;

- karpacką – używaną przez społeczności węgierskie, czeskie i polskie (z południa kraju);

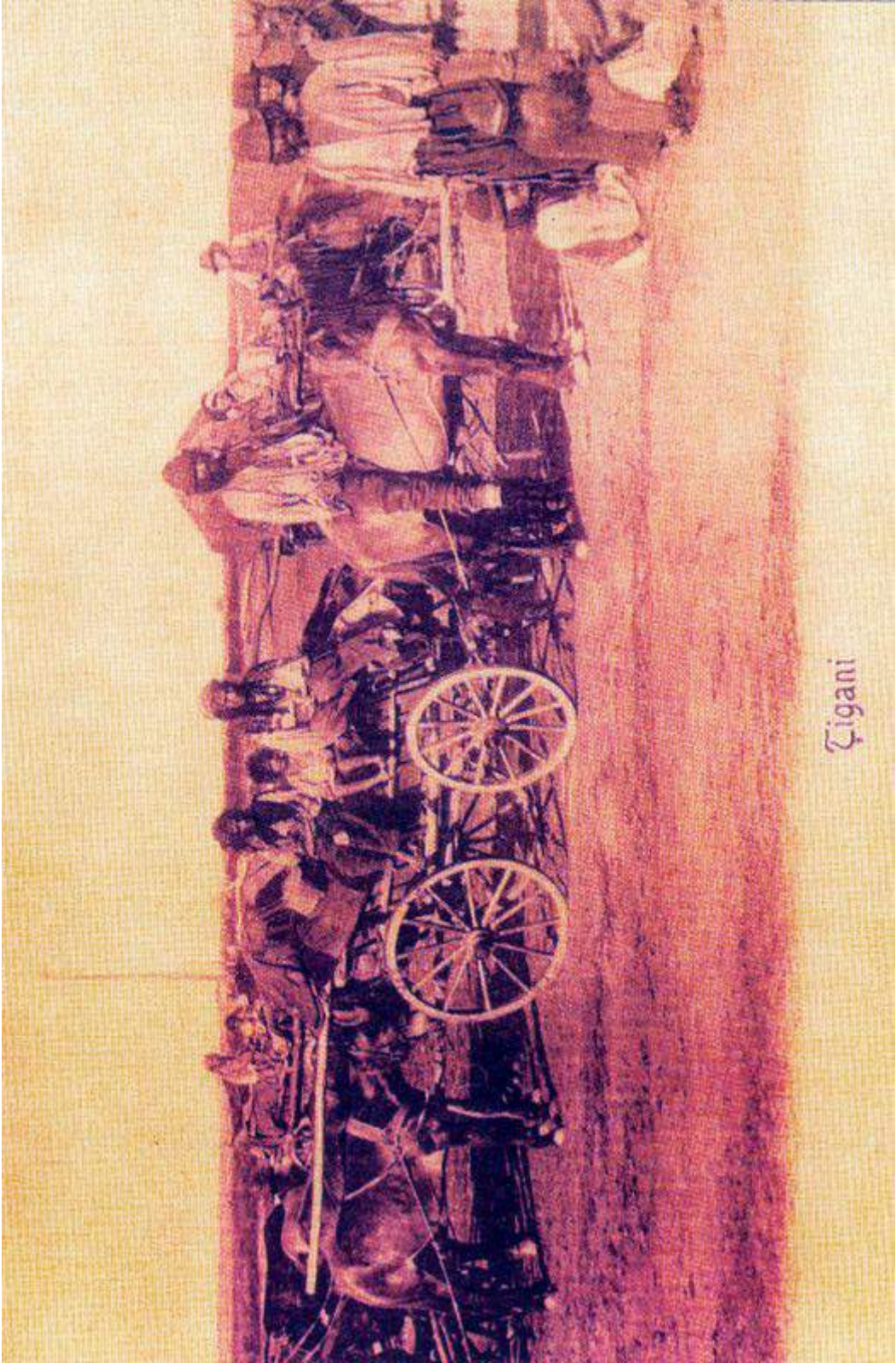
- germańską – używaną przez Sintich (społeczności niemieckie, austriackie, szwajcarskie i włoskie), Manuszy (społeczności holenderskie, belgijskie i francuskie) oraz Romów Wysp Brytyjskich (społeczności angielskie i irlandzkie);

- naddunajską – używaną przez społeczności rumuńskie, serbskie, albańskie i ukraińskie;

- skandynawską – używaną przez społeczności duńskie, fińskie, szwedzkie i norweskie;

- iberyjską – używaną przez hiszpańskie i portugalskie społeczności Kale.





Çigani



**Dwumiesięcznik „Czas na zmianę”
opracowanie i druk współfinansowane
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego**

Egzemplarz bezpłatny



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

